

Łaska i Pokój

4/2025

Pismo poświęcone duchowemu budowaniu dzieci Bożych

ISSN 0209-1445

Pokój w świetle Biblii



A *pokój* Boży,
który przewyższa wszelki *rozum*,
strzec będzie *serc* waszych
i *myśli* waszych w Chrystusie Jezusie. Flp 4,7

100 lat temu ukazał się pierwszy numer pisma „Łaska i Pokój”!

Pokój wam!

„A gdy nastał wieczór owego pierwszego dnia po sabacie i drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,19-21).

Uczniowie Pana Jezusa ukrywali się: **„...drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani” (J 20,19).**

Widzimy uczniów zgromadzonych w zamkniętym pomieszczeniu. Byli przepełnieni strachem i niepewnością po ukrzyżowaniu Pana Jezusa. Atmosfera była napięta. Martwili się o własne bezpieczeństwo i konsekwencje przebywania ze swoim Mistrzem.

Nagle Pan pojawił się wśród nich, przekraczając ich zamknięte drzwi i lęki, i przywitał ich słowami: „Pokój wam!”. To pozdrowienie nie jest tylko zwykłym pozdrowieniem hebrajskim. Niesie ono głębokie znaczenie. Symbolizuje pokój, który Pan Jezus przynosi pośród naszego chaosu, wbrew naszym lękom i atmosferze strachu.

Ten szczególny pokój to nie tylko brak konfliktów. To głębokie, ożywiające człowieka zapewnienie, że Bóg jest z nami. On troszczy się o nas w naszych lękach i niepokojach.

Uczniowie, widząc zmartwychwstałego Chrystusa, zostali przepełnieni radością. Ta radość to nie tylko jakaś emocjonalna, przelotna reakcja. Sygnalizowała ona początek nowego rozumienia nadziei i celu życia.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa zapewnia o przebaczeniu i życiu wiecznym dla wszystkich, którzy w Niego uwierzą. Zmartwychwstanie upewnia nas, że śmierć nie jest końcem, ale przejściem do nowego życia w Chrystusie!

Znaczenia tej chwili nie da się przecenić. Każdy szczegół w tych wersetach ilustruje czułość i zainteresowanie Pana Jezusa. Uczniowie w sposób nadzwyczaj brutalny stracili swojego najbliższego

przyjaciela i nauczyciela. Byli przestraszeni, zdeorientowani i niepewni co do dalszych wydarzeń.

Wkraczając w ich sytuację, Pan Jezus łagodnie stawia czoło ich lękom i zachęca do spojrzenia na szerszy obraz, który się przed nimi roztacza.

Kiedy czytamy: **„...ukazał im ręce i bok”**, rozumiemy coś więcej niż tylko przejaw fizycznego uzdrowienia. Wskazuje to na ofiarę, którą dla nich i dla nas poniósł. Jego rany przypominają o Jego cierpieniu i miłości. W tych chwilach, stojąc z nimi, pokazywał, że pomimo tego, co czuli, On żyje.

Wcześniejsze wydarzenia, które doprowadziły do ukrzyżowania Pana Jezusa, nie mogły Go pokonać. My również możemy znaleźć pocieszenie w świadomości, że nasze zmagania nie są ostateczną sprawą, ale sposobami, dzięki którym możemy przeżywać Bożą miłość i łaskę.

Następnie Pan Jezus powtarza: **„Pokój wam!”**. Cóż za pocieszające przesłanie! W gruncie rzeczy zapewnia ono uczniów i nas, że niezależnie od tego, jak burzliwe może być życie, On pozostaje naszym źródłem pokoju. Kiedy czujemy się przytłoczeni sytuacjami, nad którymi nie mamy kontroli, takimi jak kryzys osobisty czy nawet niepewność globalna, kluczową sprawą jest pamiętanie o tym, że On jest Dawcą trwałego pokoju. W ten sposób Pan zachęca nas do wyrzucenia z siebie zmartwień i przyjmowania Jego pokoju. Ta reakcja może odmienić nasze spojrzenie na trudne sytuacje, kiedy uświadamiamy sobie, gdzie leży prawdziwe źródło pokoju.

Na koniec Pan Jezus mówi: **„Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam”**. To przełomowy moment dla uczniów. Tym stwierdzeniem Pan Jezus powierza im odpowiedzialność za szerzenie dobrej nowiny o Jego miłości, przebaczeniu i pokoju.

Wszyscy zostaliśmy wezwani, by dzielić się swoimi doświadczeniami i świadczyć o nadziei, którą mamy. Ta osobista więź, którą rozwijamy z Panem Jezusem, nie może pozostać tylko z nami. Ona musi rozlewać się na otaczających nas ludzi. Każdy z nas jest posłańcem nadziei, powołanym w Jego imieniu.

Pokój za zamkniętymi drzwiami

Uczniowie po zmartwychwstaniu Pana Jezusa ukrywali się za zamkniętymi drzwiami (J 20,19-21). Nie musimy ich o to oskarżać. Obawiali się, że również oni mogą być poddani prześladowaniom. To uwypuklało kontrast między ich obecnym stanem a niezłomną obietnicą pokoju, którą przynosił Pan Jezus. On nie pojawił się po tym, jak ich życie zostało przywrócone. On wszedł w ich smutki, potwierdzając ich lęki i ostatecznie zachęcając ich do nowego początku.

Powinniśmy zdawać sobie sprawę, że był to czas nadzwyczaj trudny dla uczniów. Po ukrzyżowaniu Pana Jezusa czuli, że stracili wszystko: Jego przyjaźń, przewodnictwo i wizję dla swojego życia. Zamieszanie i rozpacz po utracie nauczyciela przejawiały się w lęku i niepokoju, które większość z nas zna z własnego życia.

Zmartwychwstanie zmieniło wszystko, co było wcześniej. Oznacza to, że śmierć została pokonana. Zmartwychwstanie jest najpiękniejszą zmianą, ukazującą odkupienie i nadzieję. Zachęca nas do zaufania Bożemu planowi, nawet gdy wydaje się, że wszystko się wali.

Zamknięte drzwi reprezentują nie tylko bariery fizyczne, ale także emocjonalne i duchowe. Możemy znaleźć się także za zamkniętymi drzwiami, czując się odizolowani lub przestraszeni w swoim życiu. Pozdrowienie Pana Jezusa „**Pokój wam!**” jest czymś więcej niż tylko słowami. Oznacza ono więzy miłości, które możemy pielęgnować pomimo okoliczności.

Kiedy Pan Jezus pokazywał uczniom swoje dłonie, to przypominał cenę, jaką za nich i za nas zapłacił. Przyglądanie się Jego ranom oznacza doświadczenie ofiary, którą oświadczył poniósł za każdego z nas.

W naszym życiu łatwo ulegamy lękom, wątpliwościom i niepewności. Jednak zwrócenie się do Pana Jezusa pozwala nam odnaleźć pokój wśród chaosu. Jest to proste przypomnienie, że Jego obecność jest potężniejsza niż jakikolwiek lęk, z którym możemy się zmierzyć.

Musimy pamiętać o znaczeniu wspólnoty. Uczniowie nie byli sami. Oni wspólnie stawiali czoło swoim lękom. To podkreśla wagę braterstwa i wsparcia. Znalezienie wspólnoty, lokalnego zboru, w którym możemy dzielić się naszymi zmaganiem i radościami, ma ogromne znaczenie. Powinniśmy szukać okazji do nawiązywania kontaktów z braćmi i siostrami w wierze, udzielania sobie pomocy i bycia dla siebie nawzajem źródłem wsparcia.

Wezwanie Jezusa: „**Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam**” (J 20,21) to wezwanie do działania. Przygotowuje nas do czekających nas zadań, zachęcając do wyjścia poza strefę komfortu i dzielenia się wieścią zbawienia. Każdy z wierzących odgrywa ważną rolę w szerzeniu przesłania Pana Jezusa, czy to poprzez akty dobroci, słowa zachęty, czy też dzielenie się świadectwem. Powinniśmy chętnie dzielić się z innymi tym dobrem, którego doświadczamy, wskazywać im drogę do nadziei i przypominać im, że miłość Chrystusa jest dostępna dla każdego.

Redakcja kwartalnika „**Łaska i Pokój**”

Spis treści

Pokój wam!

- 1 Pokój za zamkniętymi drzwiami
- 2 Owoc Ducha: ...pokój, cierpliwość...
- 3 „...zachowujesz pokój...”
- 4 Boża obietnica pokoju
- 6 Jak wносить Boży pokój w zgromadzenie
- 8 Abraham jako „człowiek pokoju”
- 11 Nie bój się, bo jestem z tobą!
- 12 Odnajdywanie pokoju w nadziei chwały
- 13 Pokój zostawiam wam...
- 14 Pełny pokój Boży!
- 16 Bóg wszelkiej pociechy: odnajdywanie siły
- 18 Czyniący pokój
- 19 W pokoju przykładnie żyć!
- 20 Odpocznij przy Mnie...
- 25 Pokój jako dar i zadanie
- 26 Czym jest nadzieja
- 28 Abyście we mnie pokój mieli...
- 30 Błogosławieństwo pojednania dla rodzin i narodów
- 33 Doświadczenie pokoju
- 34 Mój pokój daję wam!
- 36 Potrzebni pokój czyniący!
- 37 „W kokonie Jego miłości”
- 38 Życie rzeczywistością pokoju Chrystusa
- 40 Obdarowani łaską, znaleźliśmy pokój z Bogiem
- 42 Życie albo śmierć

Z kart naszej historii

Pieśń „Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie”

Opracował Józef Pieszka, Katowice

Owoc Ducha: ...pokój, cierpliwość...

Spokojne wyczekiwanie, wyrozumiałość, wytrwałość, łagodność, wytrzymałość, znoszenie cierpienia czy przeciwności... Z tym wszystkim kojarzy nam się cierpliwość.

„...cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę [dostąpili jej wypełnienia]” (Hbr 10,36). Łatwo być cierpliwym, gdy wszystko układa się po naszej myśli. Może modlisz się o cierpliwość, jednocześnie mając obawę, że zaczniesz napotykać sytuacje, które będą ją testować? Uczniowie Pana Jezusa tracili cierpliwość, gdy przyprowadzano do Niego dzieci z prośbą o błogosławieństwo dla nich (Mt 19,13-14). Czyli pierwszy test to sytuacja, gdy ktoś przerywa nam nasze zajęcia. Żyjemy obecnie w pośpiechu.

Nastała era kuchenki mikrofalowej, dań błyskawicznych, barów szybkiej obsługi... Nie lubimy czekać.

Marta miała żal do Marii i była sfrustrowana, że ta zostawiła ją samą w posługiwaniu (Łk 10,40). Czy jesteśmy cierpliwi mimo niedogodności?

Źródłem irytacji mogą być korki na drodze, długie kolejki, ciągłe telefony, zgubione klucze, opóźnione pociągi, hałas w otoczeniu itp. Mojżesz był człowiekiem cierpliwym, ale w pewnym momencie zabrakło mu cierpliwości, rozgniewał się na Izraelitów i zamiast tylko przemówić do skały, uderzył w nią łaską. W rezultacie Pan Bóg nie pozwolił mu wejść do ziemi obiecanej (3M20,10-11).

Drażniące ziarenko piasku w ciele ostrogi sprawia, że w tym

miejscu wytwarza ona perłę. Starajmy się na źródła irytacji reagować pozytywnie.

Kolejnym testem cierpliwości jest bezczynność; nie lubimy czekać na swoją kolej. Natomiast lekarze ostrzegają, że ciągły pośpiech to prosta droga do ataku serca. „Kto zbyt szybko prze naprzód, może zbłądzić” (Prz 19,2; NP). Niecierpliwość skutkuje brakiem pokoju.

Na to, co sprawia kłopoty, musimy uczyć się patrzeć inaczej, z innej perspektywy. Jeśli skupiam się tylko na sobie, na tym, co moje, na swoich pragnieniach i potrzebach, wówczas inni ludzie tylko utrudniają mi życie. Muszę spojrzeć z perspektywy innych – współmałżonka, dzieci, klienta, współpracownika itd.

„W cierpliwości zaznacza się cierpliwość człowieka, a chluba jego jest, gdy zapomina o krzywdach” (Prz 19,11). Mądrość to patrzeć na życie z Bożego punktu widzenia: jestem tylko człowiekiem, niedoskonałym, inni są tacy sami. Bóg nad wszystkim panuje i może zmienić sytuację tak, że posłuży dla mojego dobra. Cierpliwość to oznaka dojrzałości, umiejętność czekania. „Człowiek nierychły do gniewu jest bardzo roztropny” (Prz 14,29).

„Wesołe serce jest najlepszym lekarstwem” (Prz 17,22).

Bywa, że ludzie, którzy nie mają wiele środków materialnych, radzą sobie zupełnie nieźle, nie tracąc po-

czucia humoru, i jeszcze podnoszą na duchu innych.

Gdy jestem niecierpliwy, nie okazuję miłości, każda drobna rzecz może mnie sprowokować do gniewu i nieadekwatnej reakcji.

Cierpliwość to składowa owocu Ducha, wymieniona tuż za pokojem. Nie jest zależna od siły woli, nie polega też na udawaniu czyli zakładaniu maski, że coś mnie nie denerwuje. Prawdziwa cierpliwość przynosi wewnętrzny pokój: polegam na Panu, ufam Mu i wierzę, że On jest większy niż mój problem, który posłuży mi ku dobremu.

„Panie, czego chcesz mnie przez to nauczyć?”

Spójrzmy na ojców wiary: Noe czekał 120 lat, zanim zaczęło padać; Mojżesz przebywał 40 lat na pustyni, a potem 40 lat prowadził naród izraelski do ziemi obiecanej; wierzący Starego Testamentu czekali na Mesjasza; uczniowie czekali na wylanie Ducha Świętego.

Cierpliwe czekanie dowodzi wiary, a wiara podoba się Bogu. Trudno czekać na odpowiedź w modlitwie, na wyzdrowienie, zmianę trudnej sytuacji w rodzinie. Łazarz był bliski śmierci, a Maria i Marta czekały na Pana Jezusa. Wszystko wskazywało na to, że Mistrz się spóźnił, a jednak Bóg nigdy się nie spóźnia.

„Zdaj się w milczeniu na Pana i złoź w Nim nadzieję” (Ps 37,7).

Powinniśmy być cierpliwi, bo nasz Bóg jest cierpliwy. „A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek” (2P 3,15). Taki jest charakter Chrystusa. ■

Piotr Kiciński, Koszalin

„...zachowujesz pokój...”

„Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo Tobie zaufa!” (Iz 26,3).

Rzymianie rozumieli pokój (**pax**) jako porozumienie, zawieszenie broni, zawarcie paktu.

Grecy rozumieli pokój (**eirēnē**) jako stan bez wojny.

Hebrajczycy rozumieli pokój (**szalom**) jako pomyślność, zdrowie, bezpieczeństwo i zbawienie.

Człowiek od samego początku starał się osiągnąć pokój, choć jego wysiłki bardzo często okazywały się nieskuteczne. Dlatego wśród narodów utarło się powiedzenie: „chcesz pokoju, szykuj się do wojny”.

Coraz częściej słychać zapowiedzi ze strony różnych przywódców państw o organizowanych konferencjach pokojowych pod hasłem: **„Pokój i bezpieczeństwo”**. Zawierane są sojusze, podpisywane zobowiązania o redukcji różnego rodzaju broni i umowy o nieagresji.

Pan Bóg powiedział przez proroka Jeremiasza: **„Ich język jest zabójczą strzałą, słowa ich ust to oszustwo: O pokoju rozmawiają ze swoim bliźnim, lecz w swoim wnętrzu gotują nań zasadzkę”** (Jr 9,7).

W Bożym Słowie mamy zapisane ostrzeżenie: **„Gdy mówić będą: pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną”** (1Tes 5,3). Niewiasta, zanim urodzi dziecko, zaczyna odczuwać bóle. Są na początku niewielkie, ale im bardziej czas porodu się zbliża, bóle stają się coraz bardziej intensywne. Tak samo w otaczającym nas świecie widzimy i słyszymy, że to hasło: **„Pokój i bezpieczeństwo”** powtarzane jest coraz częściej. Ludzkość coraz bar-

dziej odczuwa brak bezpieczeństwa: w domach, miejscach pracy, wśród narodów, w związku z niekontrolowanym przemieszczaniem się ludzi, coraz częstszymi konfliktami i wojnami, jak i przede wszystkim w życiu osobistym.

Człowiek myśli, że sam przyczyni się do zbudowania trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Jak pokazuje historia, od początku trwają wojny, morderstwa, kłótnie i spory. Bóg powiada: **„Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”** (Iz 55,8-9).

Człowiek wymyślił sobie wiele dróg, którymi, jak jest święcie przekonany, dojdzie w końcu do Boga. Dlatego jest tyle nurtów religijnych i poglądów filozoficznych, które na krótki czas i częściowo dają poczucie pozornego pokoju. Powiedzenie, że „wszystkie drogi prowadzą do Boga”, w konfrontacji z Biblią okazuje się fałszywe.

Możemy o tym przeczytać w Bożym Słowie: **„Jezus odpowiedział: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie”** (J 14,6; NP). Pan Jezus opuścił swoje królestwo w niebie, przyszedł na ziemię z powodu upadku człowieka w grzech, aby przez swoją śmierć na krzyżu Golgoty pojednać nas z Bogiem Ojcem!

Jego obietnica jest jeszcze aktualna: **„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie (spokój duszy)”** (Mt 11,28). **„Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę**

precz; a to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym” (J 6,37.39).

Skutkiem prawdziwej wiary w Pana Jezusa Chrystusa jest przede wszystkim otrzymanie pokoju z Bogiem Ojcem! (Rz 5,1). Jest to pewność życia wiecznego w domu Ojca, dzięki Jego łasce, przez wiarę w Jezusa Chrystusa oraz przez otrzymanie Ducha Świętego, który utrzymuje w nas **„umysł stały”** skoncentrowany wyłącznie na Bożym Słowie! Owocem Ducha Świętego jest pokój.

W Biblii czytamy, że w tym świecie prawdziwy pokój zapanuje dopiero wtedy, kiedy przyjdzie Książę Pokoju: **„Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej”** (Iz 9,5;2,4). Co za perspektywa, jakaż cudowna nadzieja na Boży pokój!

Szczególna obietnica staje się udziałem tych, którzy chcą czynić pokój, tych, którzy Pana Jezusa uczynili swoim Bogiem i osobistym Zbawicielem! **„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani”** (Mt 5,9).

Jakież stały umysł i Boży pokój może emanować z dzieci Bożych! Jakaż miłość między uczniami Pana Jezusa będzie widoczna! On sam potwierdził, że jest odwiecznym SŁOWEM – LOGOS i daje **pokój pełny, tym, którzy kochają Jego zakon, prawo, Słowo Boże!** (wg Ps 119,165). ■

Maciej Bienia, Krosno

Boża obietnica pokoju

„Pan da siłę ludowi swemu,
Pan pobłogosławi lud swój pokojem!” (Ps 29,11).

Adam i Ewa utracili niewinność, gdy wypowiedzieli posłuszeństwo Bogu przez złamanie danego im przykazania. Ten jeden moment spowodował, że utracili też pokój w relacjach ze Stwórcą. Patrząc na dalsze dzieje ludzkości, od ogrodu Eden aż do dzisiaj, widzimy wyraźnie, że poprzez grzech ludzkość weszła w stan nieustannego napięcia, rywalizacji i przemocy. To grzeszna natura człowieka skłania go do chciwości, strachu i agresji, a pokój staje się jedną z najważniejszych wartości w życiu każdego człowieka. Pokój to nie tylko brak wojen czy konfliktów, ale też poczucie bezpieczeństwa, równowaga i harmonia w relacjach z innymi. W dzisiejszym świecie, pełnym niepokoju i napięć, prawdziwy pokój wydaje się niemożliwy do osiągnięcia – „**Nie mają pokoju bezbożni – mówi Pan**” (Iz 48,22). Jednak dla nas, nowo narodzonych dzieci Bożych, źródło pokoju znajduje się w Bogu, który oferuje Boży pokój znacznie wykraczający poza ludzkie zrozumienie.

Bóg źródłem siły i pokoju

Z punktu widzenia Biblii pokój (hebr. *shalom*) to coś więcej niż zewnętrzny spokój i brak konfliktów – to dar od Boga i odbicie Jego charakteru, błogosławieństwo płynące z Bożej obecności w naszym życiu. To Bóg jest źródłem naszej siły i pokoju i to On daje nam obietnicę błogosławieństwa. W Piśmie Świętym pokój to nie efekt ludzkich starań np. w celu zakoń-

czenia wojny, to nie efekt negocjacji, dyplomacji – jest to dar, którym suwerennie obdarza nas Bóg.

Nasz tytułowy werset z Psalmu 29 łączy siłę (moc, wytrzymałość) z pokojem, sugerując, że prawdziwa stabilność i pokój to owoc Bożej mocy. Gdy świat dookoła nas miota się niczym burza, jak w przypadku tej opisanego w psalmie, z huczącymi falami i drżącą ziemią, wtedy Boża obecność daje nam pewność i bezpieczeństwo, które nie zależą od naszych zmysłów.

Prorok Izajasz daje nam tutaj dobry przykład:

„**Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufa!**” (Iz 26,3).

Pokój jest tu stanem umysłu, bo gdy jest skupiony na Bogu i ufamy, że to On da nam siłę, jesteśmy w stanie przetrwać wszelkie próby. Bóg, będąc Panem natury, nie tylko panuje nad chaosem, ale także sprawia, że staje się on źródłem błogosławieństw dla tych, którzy w Niego wierzą. Pokazuje to, że moc Pana nie jest jakąś surową siłą, ale ochroną prowadzącą do głębokiego, trwałego spokoju.

Pokój jako błogosławieństwo dla ludu Bożego

Aby pokazać Swoją wierność przymierzu, Bóg obiecuje dać swojemu ludowi pokój, co jest znakiem, że mają Mu ufać i być Mu posłuszni.

W Starym Testamencie ten dar pokoju jest ściśle związany z historią narodu izraelskiego – począwszy od wyjścia z Egiptu aż po obietnice proroków. Psalm 29,11 powtarza błogosławieństwo kapłańskie z Czwartej Księgi Mojżeszowej:

„**Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój**” (4M 6,24-26).

Pokój jest tutaj najwyższym punktem błogosławieństwa, oznaką łaski Bożej.

W Nowym Testamencie Pan Jezus Chrystus, który sam jest naszym pokojem (Ef 2,14), idzie w tej obietnicy jeszcze dalej i mówi:

„**Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka**” (J 14,27).

Natomiast apostoł Paweł wyjaśnia:

„**Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa**” (Rz 5,1).

Pokój ten nie opiera się na żadnych ziemskich ustaleniach, ale

wynika z samej relacji z Jezusem Chrystusem, który pokonał grzech i śmierć oraz pojednał nas z Ojcem. Tak więc dla dzieci Bożych – zarówno Żydów, jak i pogan – *szalom* staje się obietnicą nowego przymierza, darem dostępnym dzięki wierze w dzieło Golgoty.

Znaczenie pokoju w codziennym życiu

Dla wierzącego chrześcijanina pokój jest nie tylko ideą, ale żywą rzeczywistością kształtującą codzienne życie. Jego praktyczne

znaczenie objawia się w trzech wymiarach.

Po pierwsze, jest to pokój wewnętrzny mimo zewnętrznych burz. W Liście do Filipian czytamy, że jest to „**pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum**” (Flp 4,7) – dar od Boga, który strzeże serca i umysłu wierzącego w obliczu życiowych trudności i doświadczeń, zapewniając niewzruszoną nadzieję i stabilność emocjonalną.

Po drugie, pokój jest owocem Ducha Świętego (Gal 5,22). To nie jest zwykły spokój, ale nadprzyro-

dzona konsekwencja zamieszkiwania Ducha Świętego w człowieku. Oznacza to, że chrześcijanin nie musi go wypracowywać o własnych siłach, ale otrzymuje go i pozwala, aby Duch kształtował w nim tę postawę.

Po trzecie, pokój ma wymiar misyjny. Wierzący jest wezwany do bycia narzędziem pokoju w świecie (Mt 5,9). Praktycznie przejawia się to w głoszeniu ewangelii i czynieniu dzieł miłosierdzia. Zatem pokój jest zarówno darem, jak i zadaniem – Bożym źródłem siły i powołaniem. ■

Maciej Nowakowski, Łódź

Jak wnosić Boży pokój w zgromadzenie

Od samego początku istnienia człowieka Pan Bóg oferuje swoje błogosławieństwo i swoje rozwiązania prowadzące do spełnionego życia i osiągnięcia celu, który został nam wyznaczony. Z Abramem zawiera przymierze i obiecuje owoc zaufania Bogu (1M 15,15). Bóg wypełnił te obietnice, gdyż jak czytamy, Abram umarł syty dni (1M 25,7-8). Pokój Boży wynikał u Abrama z trwania z Nim w społeczności, czego skutkiem jest doskonałość. Bóg jako doskonały wychowawca rozwija w swoim Słowie myśl, czym tak naprawdę jest pokój, abyśmy mogli rozumieć ten temat i wiedzieć, co właściwie mamy wnosić w nasze zgromadzenie.

Stary Testament pokazuje, że pokój to przede wszystkim bezpieczeństwo i brak zagrożeń ze strony przeciwników, a także brak konfliktów:

„Udzielę pokoju temu krajowi, będziecie spoczywać, a nikt was nie przestraszy. Wytepię dzikie zwierzęta z ziemi, miecz nie będzie przechodził przez wasz kraj” (3M 26,6).

Dlatego Izraelici, którzy zaufali Bogu, żyli bezpiecznie. Widać to zaufanie przede wszystkim w Psalmach:

- „**Spokojnie się ułożę i zasnę, bo Ty sam, Panie, sprawiasz, że bezpiecznie mieszkam**” (Ps 4,9).
- „**Na niwach zielonych pasie mnie, nad wody spokojne prowadzi mnie**” (Ps 23,2).
- „**On zapewnia pokój granicom twoim, karmi cię najlepszą pszenicą**” (Ps 147,14).

- **„Chciałbym teraz słyszeć, co mówi Bóg, Pan: Zaiście, zwiastuje pokój ludowi swemu i wiernym swoim, aby tylko nie zawrócili do głupoty swojej”** (Ps 85,9-14).

W tym ostatnim fragmencie psalmista mówi o cechach pokoju. Oglądanie chwały Bożej pozwala nam myśleć o sobie z umiarem (Iz 6,1-8). Pokój Boży związany jest z poznaniem łaski Bożej i przyjęciem z wiarą tego, co zostało nam darowane do życia i pobożności. Dalej psalmista mówi o bliskości pokoju i sprawiedliwości. Słowo Boże uczy nas, że przyjęcie sprawiedliwości Bożej pozwala nam mieć pokój z Bogiem, natomiast chodzenie w Jego sprawiedliwości (objawienie się Chrystusa w nas) umożliwia nam życie w pełnym pokoju. Wstępnie więc możemy odkryć w Bożym Słowie, że brak pokoju wynika z dwóch rzeczy: są to brak Boga w naszym życiu (Iz 48,22) oraz brak zaufania Bożemu Słowu (Ha 2,4).

Kolejny aspekt dotyczący pokoju to fakt, że pokój dotyczy sfery ducha i sfery duszy. Ciało pokoju czy też odpocznienia mieć nie musi, o czym pisze Paweł w Drugim Liście do Koryntian (2Kor 7,5). Życie w pokoju to przede wszystkim spokojny umysł w oparciu o Boże Słowo, a nie namiętności czy emocje (Ps 119,165; Prz 14,30). Pokój ten jest w stanie strzec naszych serc i myśli, abyśmy nie dali się niczym zastraszyć i poddać jakimkolwiek wątpliwościom (Flp 4,7; Kol 3,15).

Trzecia sfera pokoju to pokój z innymi, ale nie za wszelką cenę. Istnieją pewne podstawy pokoju, które nie pozwalają nam iść na kompromis. Przede wszystkim nie możemy mieć pokoju kosztem Bożego Słowa i Bożej sprawiedliwości (Ps 34,15; Iz 32,17; Iz 26,3; Iz 48,18).

Kolejny aspekt to granice, w których Bóg nas umieścił w związku z naszym życiem i służbą (Ps 37,11). Przekraczanie tych granic to duchowa pycha. Nie możemy mieć pokoju, żyjąc dla siebie. Pokój z innymi wynika też z tego, jakiej jesteśmy natury. Czyż może być wspólnota między światłością a ciemnością? (2Kor 6,14-18). Przecież wszystko zależy od tego, czy mamy w swoim życiu Księcia Pokoju (Iz 9,5) i czy Jego pokój stał się naszym udziałem (J 14,27) poprzez nowonarodzenie (Ef 2,14-17) i zaistnienie jako nowe stworzenie w Chrystusie (Gal 6,16): **„A pokój i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy tej zasady trzymać się będą (chodzi o nowe stworzenie), i nad Izraelem Bożym”**.

Wiemy już, czym jest pokój i jakie są jego podstawy nienaruszalne przez żadne kompromisy. Jaka powinna być zatem postawa tych, którzy pokój Boży będą wnosić? Po pierwsze, naszą motywacją ma być pragnienie pokoju i dążenie do niego. Mamy ogłaszać pokój, bo to jest nasze zadanie (Mt 5,9; 5M 20,10-12).

To nie zależy od nas, że gdy ogłaszamy pokój, inni szykują się do wojny. Dlatego też musimy być



odważni w tym, co robimy i mówimy, aby ogłaszać Bożą prawdę nawet poprzez karcenie (Prz 10,10). Gotowość do poświęcenia życia w imię pokoju jest bardzo ważną cechą nosicieli pokoju. Mamy wówczas takie nastawienie, że nie czekamy jak Jonasz na zniszczenie Bożych przeciwników, ale radujemy się z tego, że pokój został wprowadzony w czyjeś życie – czy to przez zrozumienie i przyjęcie ewangelii, czy poprzez posłuszeństwo Bożemu Słowu i stosowanie Bożych rozwiązań. Tak więc bardzo istotna w zaprowadzaniu pokoju jest radość (Prz 12,20). Ostatnią ważną cechą nosicieli Bożego pokoju jest bojaźń Boża i świadomość bycia Bożymi szafarzami (Mal 2,5-6). Musimy bronić prawdy i znać swoje miejsce w Bożym planie zbawienia. Jeśli Pan nakaze, któż by nie prorokował. Powołania są nieodwołalne i dlatego mamy postępować, jak przystało na powołanie nasze.

Wiemy, czym jest pokój i jaki powinniśmy mieć charakter i nastawienie, aby czynić pokój. Teraz zajmiemy się sposobami czynienia pokoju. Oczywiście nie trzeba nikomu tłumaczyć, że najważniejsze dla człowieka jest uzyskanie pokoju z Bogiem.

Pokój czynimy przez głoszenie ewangelii Bożej, ewangelii pokoju. Kierujemy ludzi do Księcia Pokoju, do Pana Jezusa Chrystusa (Ps 37,37). Ogłaszanie pokoju jest miłe i ma chwalebne zadanie (Iz 52,7; Ef 6,15).

- zwiastuje radosną wieść – koniec życia w niewoli śmierci, grzechu i diabła;
- ogłasza pokój – koniec wojny z Bogiem, przyjęcie warunków pokoju (Łk 14,31-32);
- zwiastuje dobro – Bóg jest dobry i pragnie naszego dobra;
- ogłasza zbawienie – oferujemy Boże rozwiązanie naszego starego życia;
- mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem – ogłaszamy królowanie Boga w naszym życiu (Dz 10,36).

Następnie czynimy pokój poprzez nauczanie o Chrystusie i Jego zmartwychwstaniu. Złożenie Chrystusowi naszego ciała do Jego dyspozycji pozwala złożyć odpowiedzialność za nasze decyzje na Pana Jezusa. Czyni to nas spokojnymi, jeśli chodzi o nasze małżeństwa, rodziny, pracę czy służbę. To jest życie w odpocznieniu. On Sam działa, a my odpoczywamy (Rz 8,6; Hbr 4,10-13). Pragniemy, aby Pan Bóg był na naszych zgromadzeniach obecny i wnosił pokój, dlatego mu-

simy wprowadzać Boży porządek na zgromadzeniach i pilnować go. To też należy do czynienia pokoju:

„Albowiem Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju. Jak we wszystkich zborach świętych” (1Kor 14,33).

Następnie głosimy mądrość Bożą i zaufanie do Bożego Słowa (Jk 3,17). Jeśli chcemy żyć w pokoju, musimy stosować Boże rozwiązania. One przynoszą doskonały owoc. Mamy być dojrzały i zachęcamy wierzących, aby trwali w sprawiedliwości Bożej w zgodzie z Jego planem, a nie po swojemu (Jk 3,18). Takie życie powoduje wzrost i rozróżnianie tego, co jest dobre i co jest złe, czyniąc nas dojrzałymi synami Ojca (Hbr 5,13-14).

Przed sobą mamy wyzwania zarówno ze strony ludzi, którzy potrzebują pokoju z Bogiem, jak i ze strony wierzących, którzy potrzebują odkrywać odpocznienie w Chrystusie.

„Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14,19) oraz dążmy do pokoju ze wszystkimi i „do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy [i nie ogląda] Pana” (Hbr 12,14). ■

Silviu Tatu, Sibiu (Rumunia) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Abraham jako „człowiek pokoju”

Najbardziej znanym terminem biblijnym w języku hebrajskim jest prawdopodobnie *szalom* tłumaczonym najczęściej jako *pokój*. Szalom oznacza coś więcej niż tylko brak wojny. Oznacza życie w harmonii z innymi ludźmi, a nawet ze zwierzętami domowymi i dzikimi, komfort w swoim domu i stan umysłu wolny od niepokoju. Niekoniecznie oznacza bogactwo, chociaż wiąże się z zadowoleniem z własnych zarobków i majątku.

Innymi słowy, pokój jest postrzegany jako coś raczej praktycznego, a nie filozoficznego. Kiedy Pan Jezus mówił o pokoju, przedstawiał go jako coś ważniejszego od pokoju świata, ponieważ wynika on z relacji z Duchem Świętym (J 14,26-27). Ponadto mówił też o „**czynicielach pokoju**” jako o uczniach, którzy zasługują na miano „**synów Bożych**” (Mt 5,9). Oznacza to, że ci, którzy troszczą się o pokój, upodabniają się do Boga, swojego Ojca.

Oczywiście taka pasja jest tym bardziej cnotą, biorąc pod uwagę wojowniczy świat, w którym żyjemy. Dokładnie tak, jak zauważył autor Psalmu 120, snując swe rozważania na temat świata, w którym żyje wśród ludzi gotowych do wojny w każdej chwili, podobnie jak koczownicze plemiona pustyni. Jego słowa są raczej przygnębające: „**Ja jestem za pokojem, ale gdy przemówię, oni są za walką**” (Ps 120,7).

Przyjrzymy się życiu Abrahama opisanemu w Pierwszej Księdze Mojżeszowej 12–25 i uporządku-

jemy różne wydarzenia, w których patriarcha występuje jako czyniciel pokoju, rozjemca, według rosnącej skali trudności: od braku zaangażowania do najbardziej intensywnego zaangażowania, kiedy to zaangażował się w wojnę z wrogami, aby uwolnić swojego siostrzeńca i jego przyjaciół.

Patriarchowie zostali powołani do życia w kraju, który nie był ich ojczyzną, jako emigranci. Jak można sobie wyobrazić, życie emigranta wiąże się z kilkoma kwestiami dotyczącymi zachowania i relacji z tubylcami: przesadną ostrożnością we wszystkich działaniach publicznych, aby nie urazić miejscowych, skrajną uprzejmością, nawet kosztem osobistych strat, nienarzucaniem innym własnych zwyczajów kulturowych, przestrzeganiem wszystkich lokalnych zasad, nawet jeśli tubylcy tego nie robią, gotowością do pomocy i pracy przy najmniejszym znaku potrzeby pomocy i tak dalej.

Jako rodzina mieliśmy swój udział w życiu jako obcokrajowcy w krajach, które nie były naszymi, i przestrzegaliśmy takich zasad, które wydawały nam się całkowicie naturalne, i nie musiał nikt nas tego uczyć. Czuliśmy się zobowiązani, aby nie powodować żadnych tarć z lokalną społecznością.

Najłatwiej jest oczywiście trzymać się z dala od niebezpieczeństwa. Wielu uważało, że taka strategia będzie postrzegana jako dążenie do pokoju. Jednak pozostawanie na uboczu nie zawsze

jest bezpieczne, zwłaszcza gdy nie ma się środków, aby chronić siebie i swoich bliskich przed krzywdą. Wokół jest po prostu zbyt wielu złych ludzi. Jako nomadzi, patriarchowie mieli coraz więcej bydła i owiec, które potrzebowały pastwisk i wody. Oba te zasoby były bardzo rzadkie na południe od Sychem, a jeszcze rzadsze w miarę jak zbliżali się do Beer-Szeby. Ponadto Abraham zaprzyjaźnił się z ludźmi, z którymi miał kontakt, takimi jak Amoryci, na ziemi których znalazł schronienie, a byli to: Aner, Eszkol i Mamre (1M 14,13.24). Lepiej nawiązywać sojusze niż po prostu unikać wrogów. Pomimo wszystkich trudności Abraham utrzymywał swoją rodzinę na obrzeżach cywilizacji. Był jednak pewien wyjątek, kiedy Abraham pod wpływem długotrwałej suszy i spowodowanego nią głodu zdecydował się wyemigrować do Egiptu, co skończyłoby się dla niego źle, gdyby nie Boża interwencja (1M 12,10-20).

Rozwiązywanie konfliktu, gdy tylko się pojawi!

Abraham spodziewał się, że zostanie pozostawiony w spokoju, ale konflikt mimo wszystko się pojawił. Nie minęło wiele czasu, a brak pastwisk i wody doprowadził do otwartego konfliktu między pasterzami Lota a pasterzami Abrahama (1M 13). Ponieważ byli spokrewnieni i, jak sądził Abraham, pragnęli pozostać wierni Bogu, patriarcha poprosił swojego siostrzeńca, aby



się od niego oddzielił. Nie wiedział, że Lot już zdecydował się na inne podejście do życia w Kanaanie – zamierzał wśród nich zamieszkać i zostać obywatelem Kanaanu, rezygnując całkowicie ze statusu emigranta. Przyjął więc propozycję i odszedł, przenosząc się na obrzeża Sodomy.

Abraham nie angażował się w konflikt między swoją żoną Saraj a jej służącą Hagar (1M 16). Później nauczył się swojej lekcji i zachęcony przez Boga rozwiązał konflikt, zwracając wolność Hagar i jej synowi (1M 21,8-19).

Wstawianie się za grzesznikami przed Bogiem

Ze względu na niedobór zasobów Lot postanowił opuścić swojego

wujka Abrahama i zamieszkać w bardziej zielonej części kraju, na równinie Jerycha, gdzie była usytuowana Sodomia. Tam Lot założył rodzinę, poślubił kobietę, miał dzieci i piął się w górę drabiny społecznej. Abraham naturalnie martwił się o niego i jego relacje z Bogiem pośród ludu znanego ze swojej grzeszności.

Kiedy przechodziła obok delegacja aniołów, Abraham zrozumiał nadarżającą się okazję i wstawił się nie tylko za swoim bratankiem Lotem, ale także za wszystkimi mieszkańcami Sodomy (1M 18). Chociaż wstawiennictwo nie zakończyło się przebaczeniem całej metropolii Sodomy i Gomory, które zostały zniszczone, Lot zdołał uciec wraz z córkami dzięki więzi Abrahama z Bogiem (1M 19,27-29). Podobnie

postępował Hiob względem swoich dzieci (Hi 1,4-5).

Negocjowanie z tubylcami w sprawie każdej nieruchomości

Abraham nie przyjmował niczego, jakby mu się to należało, mimo swej popularności, mimo że wiele posiadał, że już się jakoś w przeszłości zasłużył, ani ze względu na zwykłe braterstwo. Aby zabezpieczyć nekropolię w Hebronie, legalnie nabył od Efronu z Hebronu nieruchomość, jaskinię wraz z otaczającym ją polem i drzewami (1M 23). Chociaż zwyczajem było płacenie za żonę, wzmocnienie więzi w klanie mogło być uważane za ważniejsze niż przestrzeganie takiego zwyczaju kosztem rodziny pana młodego, ale Abraham nie

chciał grać tą kartą. Wysłał swojego najbardziej zaufanego niewolnika z dziesięcioma wielbłędami obładowanymi skarbami, aby zdobyć żonę dla swojego syna Izaaka (1M 24). Część z nich została przekazana w postaci prezentów dla dziewcząt z jej rodziny, a jeszcze więcej zaofiarowano jako zapłatę za Rebekę.

Zawarcie przymierza o nieagresji z tubylcami

Przez większość swojego życia patriarchowie starali się unikać konfliktów z tubylcami w Kanaanie i korzystali z każdej okazji, aby utrzymać i wzmocnić pokój poprzez przymierze. Kiedy Melchisedek wyszedł na spotkanie zwycięskiego Abrahama, patriarcha przyjął jego zaproszenie wyrażone chlebem i winem i ofiarował mu dziesiątą część wszystkich łupów zdobytych podczas wojny. W rzeczywistości spotkanie z Melchisedekiem przerwało rozmowę, którą Abraham prowadził z królem Sodomy, Berą, który błagał go o wsparcie w celu pełnego przywrócenia mu władzy poprzez zwrot jego niewolników (1M 14,17-24). Na szczęście dla niego Abraham już wcześniej postanowił, że nie zatrzyma niczego dla siebie, ale zwróci cały łup poprzednim właścicielom (1M 26,29).

Najtrudniejszą i najbardziej kosztowną rzeczą było prawdopodobnie zaangażowanie się w ochronę sąsiadów. Jedną rzeczą jest życie w harmonii z sąsiadami, a zupełnie inną rzeczą jest angażowanie się w ochronę ich życia, zwłaszcza jeśli naraża to na niebezpieczeństwo własne życie. Instynkt samoobrony często bierze górę, więc ludzie wolą trzymać się z dala od niebezpieczeństwa, by później zdać sobie sprawę, że byli po prostu samolubni.

W rzeczywistości jest to historia, która ciągle się powtarza, gdy większość nie interweniuje w przypadku prześladowań mniejszości. Abraham uzbroił swoich żołnierzy,

przekonał swoich przyjaciół Amorytów, aby przyłączyli się do jego kampanii, podążał śladami najeźdźców w forsownym marszu i jednym uderzeniem w nocy pokonał ich i odebrał im całą zdobycz w postaci ludzi, bydła i dóbr (1M 14). W tym przypadku pokój był wynikiem wojny.

Sugestie Abrahama dotyczące życia w pokoju, poszukiwania pokoju i zawierania pokoju w przypadku konfliktu znajdują potwierdzenie w zachowaniu i praktyce naszego Pana. Po pierwsze, nie szukał On towarzystwa niegodzłych ludzi. To oni szukali Jego, aby udowodnić Mu, że się myli, zniszczyć Jego popularność, a ostatecznie aresztować i zabić. Pan Jezus spędzał czas ze swoimi uczniami, a czasami także z innymi ludźmi, którzy zapraszali Go do swoich domów. Rozwiązywał też konflikty, gdy tylko się pojawiały, i uspokajał swych uczniów, gdy domagali się zemsty na nieprzyjaznych Samaritanach, a też Piotra, który bronił swego Mistrza mieczem. Zwłaszcza w pierwszej części swojej działalności odsuwał od siebie faryzeuszy i saduceuszy za pomocą sprytnych pytań lub przypowieści.

Jeśli chodzi o pośrednictwo w imieniu grzeszników, Pan Jezus jest dobrze znany ze swojego intensywnego życia modlitewnego. Ostrzegał uczniów, że czekają ich trudne czasy, i zapewniał o swojej modlitwie o ochronę przed złem. Wiele osób ofiarowało Panu Jezusowi dary, ale ponieważ nigdy nie posiadał On żadnego majątku, nie przyjmował żadnych darów dla siebie.

Chociaż Pan Jezus nie zawarł żadnego formalnego przymierza z innymi ludźmi, z wyjątkiem tego z uczniami, które świętujemy do dziś, zachowywał pokojowe podejście do wszystkich władz politycznych, które Go przesłuchiwały, nawet w sprawie wyroku śmierci. Wkroczył jedynie do akcji,

aby chronić swoich uczniów przed tymi, którzy planowali Jego aresztowanie.

Jako dobrzy uczniowie Pana Jezusa oraz synowie i córki Abrahama w wierze, podążamy za wspaniałym przykładem naszego Mistrza i poprzedników. Bez względu na to, czy na tym świecie posiadamy jedno obywatelstwo, czy więcej, nasza prawdziwa ojczyzna znajduje się w niebie. Powinno to złagodzić naszą żarliwość, z jaką chronimy naszą strefę komfortu, i skłonić nas do nawiązywania bardziej znaczących relacji. Niektórym ludziom należy okazywać przyjaźń i bliskość, innych należy trzymać z dala od naszego kręgu zaufania, ale nie na tyle daleko, by się o nich nie troszczyć. Wydaje się, że najtrudniejsze może okazać się dla nas, podobnie jak dla Abrahama, podjęcie decyzji, by wspierać bezbronnym z narażeniem życia. Aby to zrobić, należy całkowicie odłączyć się od królestwa tego świata i silnie związać z królestwem Bożym. Jak powiedział nasz Mistrz:

„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Silviu Tatu jest jednym ze starszych zboru braterskiego Betel w Sibiu, w Rumunii. Jest żonaty, a jego żona pracuje jako pielęgniarka na oddziale pediatrycznym w Sibiu. Mają trzy dorosłe córki i pięcioro wnucząt. Od roku 1998 naucza hebrajskiego, egzegezy Starego Testamentu i teologii w seminariach teologicznych w Rumunii. Jest profesorem Instytutu Teologicznego w Bukareszcie. Przez ostatnie 30 lat pracował nad czterema projektami dotyczącymi tłumaczenia Biblii na język rumuński i opublikował kilkanaście książek i wiele artykułów jako biblista. Silviu opublikował dwie książki na temat patriarchów oraz komentarz do Księgi Rodzaju, wszystkie w języku rumuńskim. Do tej pory Silviu odwiedził Polskę tylko raz, a konkretnie muzeum w byłym obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. ■

Peter Koenig, Reutingen (Szwajcaria/Tadżykistan) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Nie bój się, bo jestem z tobą!

„Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej” (Iz 41,10).

Imię proroka Izajasza oznacza w języku hebrajskim „**Jahwe jest zbawieniem**”, a zbawienie jest tematem jego księgi. W rozdziałach 1-35 znajdują się proroctwa dotyczące sądu. Jednak po części historycznej w rozdziałach 36-39, w rozdziałach 40-66 następują proroctwa dotyczące zbawienia. W rozdziałach 40-48 Stwórca Izraela jest Tym, który udziela zbawienia, pocieszenia i pokoju ludziom, którzy Mu ufają i przestrzegają Jego przykazań:

„O, gdybyś był zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak fale morskie!” (Iz 48,18).

Bóg jest „**Księciem Pokoju**” (Iz 9,6) i Dawcą pokoju. Jednak nie daje pokoju bezbożnym:

„**Nie mają pokoju bezbożni – mówi Pan**” (Iz 48,22).

„**Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim!**” (Iz 41,10a).

Nawet jeśli Izajasz pisze przede wszystkim do Izraela, te same zasady odnoszą się również do nas, chrześcijan. Na tym świecie istnieje wiele powodów, by się bać. Jeśli jednak naprawdę oddajemy nasze

życie Panu Jezusowi i ufamy Mu, mamy wówczas świadomość, że wszystko jest w Jego rękach i że On jest wierny. Istnieją dwa powody, by się nie bać:

Pierwszym powodem jest Jego obecność: **Jestem z tobą!**

Drugim powodem jest relacja, jaką Bóg ma z nami: **Ja jestem twoim Bogiem!**

Dzięki wierze staliśmy się Jego dziećmi.

„**Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej**” (Iz 41,10b).

Bóg jest Wszechmogący. On sam daje nam swoją siłę. Ponieważ jest miłością, pomoże nam i wesprze. Jego prawica mówi o Jego mocy, a mocy tej używa tylko do czynów sprawiedliwych.

To, co mówi Biblia, jest prawdą. Możemy tego doświadczyć w swoim życiu.

Sam kilkakrotnie doświadczyłem w życiu prawdziwości słów z Księgi Izajasza 41,10. Podczas służby misyjnej przez kilka lat żyliśmy jako rodzina w kraju ogarniętym wojną domową. Mimo to w naszych sercach panował spokój. Tylko Bóg może tego dokonać.

Pod koniec ubiegłego wieku ideologia komunistyczna upadła w wielu krajach. W tym czasie Bóg powołał nas, abyśmy udali się tam i głosili ludziom prawdę. Byliśmy

młodą rodziną z trójką dzieci.

Miały one 2,5 roku, 1,5 roku i miesiąc. Posłuchaliśmy wezwania Pana. W ten sposób mógł On użyć nas w głoszeniu ewangelii i założeniu zboru braterskiego w muzułmańskim kraju Azji Środkowej. Był to czas niebezpieczny, ale mieliśmy świadomość, że jesteśmy na właściwym miejscu. Czuliśmy się bezpieczni, nawet w sytuacji wojny domowej i epidemii. Czuliśmy się bezpieczni w Bogu. Odczuwaliśmy Jego obecność. To On dał nam siłę. To On nam pomagał. To On nas podtrzymywał. Nie mieliśmy czego się obawiać, ponieważ Bóg był z nami.

„**Nie bój się, bom Ja z tobą!**” (Iz 41,10).

Peter Koenig urodził się w Szwajcarii w 1966 roku, a do Pana przyszedł w 1980 roku.

W 1984 roku dołączył do zboru braterskiego i w tym samym roku został ochrzczony. W 1989 roku został nauczycielem w szkole podstawowej i średniej, a w 1994 roku poślubił Alexandrę. W 1996 roku porzucił swój zawód, a rok później opuścił Szwajcarię. Peter wraz z żoną spędzili następnie 17 lat z ośmiorgiem dzieci w Azji Środkowej, gdzie zajmowali się zakładaniem zborów, służbą literaturową oraz pracą z dziećmi i młodzieżą. Po powrocie do Szwajcarii w 2014 roku nadal pracują w pełnym wymiarze godzin w służbie literaturowej i zborowej, a także przy tłumaczeniu Biblii oraz z dziećmi i młodzieżą. Peter jest starszym w zborze braterskim. ■

Khulda Mikkelsen, (Pakistan/Wyspy Owcze) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Odnajdywanie pokoju w nadziei chwały

„Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić” (Rz 8,18).

Codziennie słyszymy historie o konfliktach, rozpadających się związkach, niesprawiedliwości i obawach o przyszłość. Być może wielu z nas nie tylko słyszy takie historie, ale także ich doświadcza.

Dorastałam w Pakistanie, kraju zdominowanym przez muzułmanów, i jako członek mniejszości wyznaniowej słyszałam o wielu braciach i siostrach w Chrystusie, którzy cierpieli z powodu swojej wiary w Jezusa Chrystusa, a niektórych znam osobiście.

Chrześcijanie, którzy nie doświadczyli prześladowań, często podziwiają tych, którzy byli prześladowani, za odwagę w nieustannym świadectwie o Chrystusie, a ja czasami zadaję sobie pytanie: „Skąd bierze się ta odwaga?”. Im więcej o tym myślę, tym bardziej jestem przekonana, że odwaga ta wynika z głębokiego spokoju, jaki daje nam pewność, że jesteśmy bezpieczni w Panu Jezusie i że bez względu na to, co spotka nas w tym świecie, czeka nas niezmiennie większa chwała.

Kiedy więc przyjmujemy, że cierpienia są częścią naszego upadłego świata, możemy jednocześnie znaleźć wielką pociechę w świadomości, że Słowo Boże przypomina nam, iż na tych, którzy zaufali Jezusowi Chrystusowi jako swojemu Zbawicielowi i Panu, czeka nieporównywalna chwała.

Jednym z takich fragmentów jest List do Rzymian 8,18. Apostoł Paweł przypomina nam tutaj o znaczeniu perspektywy teologicznej. Gdy bowiem skupiamy wzrok na tym, dokąd prowadzi nas nasza podróż z Bogiem, On prowadzi nas do swojego wyjątkowego pokoju, który przewyższa wszelkie zrozumienie. Myślę, że oznacza to coś takiego: pomimo że wszystko w naszej obecnej sytuacji powinno budzić niepokój, my doświadczamy pokoju Bożego.

Cudowną prawdą na temat Bożego pokoju jest to, że nie zależy on od nas ani od okoliczności, ale od całkowitego i doskonałego dzieła Jezusa Chrystusa oraz naszego zjednoczenia z Chrystusem dzięki łasce i wierze.

Paweł napisał ten fragment do zboru, który cierpiał, tak jak wiele zborów cierpi też dzisiaj. Intencją Pawła nie jest bagatelizowanie cierpienia ani zapewnianie od niego ucieczki. W Liście do Rzymian 5,3-5 Paweł mówi:

„A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany”.

Zatem zgodnie z nauką apostoła, powinniśmy stawić czoło

cierpieniom obecnego wieku i przejść przez nie z wiarą w Boże zbawienie, ponieważ obecne cierpienia naprawdę budują charakter duchowy, który z kolei wzmacnia naszą nadzieję w Bogu i sprawia, że stajemy się bardziej otwarci na Ducha Świętego.

Dlatego też traktujemy cierpienia, przez które przechodzimy, jako okazje do wzrostu naszej ufności i wspólnoty z Bogiem, porównując te cierpienia z nadzieją chwały, którą wspaniale uchwycił apostoł Jan w swoim liście:

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteście, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziecie. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest” (1J 3,2).

To właśnie jest nasza nadzieja, że będziemy podobni do naszego Zbawiciela, gdy Go ujrzymy; będziemy się Nim cieszyć i wielbić Go na wieki. Amen!

Khulda Mikkelsen i jej mąż Samal mieszkają na Wyspach Owczych. Mają troje dzieci: dwóch chłopców i dziewczynkę w wieku 16, 15 i 11 lat. Samal służy w pełnym wymiarze w zborach braterskich na Wyspach Owczych. Obecnie pracuje przy organizowaniu i prowadzeniu obozów letnich. Obozy te są na ich wyspach bardzo popularne. Około 3 500 osób uczestniczy w nich w ciągu roku. Obozy te pomagają wielu ludziom przyjąć do Chrystusa, a także umacniają ich wiarę. ■

Tomasz Stańczak, Wrocław

Pokój zostawiam wam...

„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (J 14,27).

Te słowa to wypowiedź Pana Jezusa w dzień przed Jego śmiercią na krzyżu (J 13-17). Zapowiedział wsparcie się Piotra (13,36-38) i w tej samej rozmowie zapisanej w Ewangelii Jana 14 uspokaja uczniów, aby się nie trwożyli.

Zaniepokoił się: „...jeśli nawet ten odważny Piotr według słów Pana upadnie, to jaka jest szansa dla nas, że wytrwamy i dojdziemy do nieba?”. Ich serca mogły się trwożyć także z tego powodu, że świat ich nienawidził. Mogli to odczuwać na własnej skórze, gdy chodzili ulicami Jerozolimy (J 15,18). Uczucie niepokoju z pewnością spotęgowały słowa Pana, że od nich odchodzi (J 14,28). Właśnie w takim kontekście pada wypowiedź Pana w J 14,27.

Na tę pierwszą obawę uczniów, czy dojdą do końca drogi i wejdą do Królestwa, odpowiada im zapewnieniem, że On sam im to zagwarantuje: **„przyjdę po was”** (J 14,1-4). Mogą być pewni miejsca w Domu Ojca, bo On jest ich **„Drogą, Prawdą i Życiem”**.

Paweł zapewnia wierzących w Filipi /Flp 1,6/, że wierzący mogą być całkowicie pewni swej wieczności, bo to, co Jezus w nas rozpoczął (zbawienie), dokończy, gdy przyjdzie.

W Ewangelii Jana 14,27 greckie słowo *eirēnē* oznaczające **pokój** to odpowiednik hebrajskiego *shalom*. Izraelici mieli zwyczaj pozdrawiać się tym słowem i używać go na pożegnanie, gdy się rozchodzili. Ciekawą rzeczą jest to, że po

zmartwychwstaniu naszego Pana, te słowa pożegnania stają się słowami właśnie powitania (J 20,19.21.26).

Zapowiedź pokoju

U podstaw tych słów leży idea pokoju, która jest nierozdzielnie powiązana z nadchodzącym Chrystusem jako namaszczonego Królem. Pokój jest jedną z podstawowych cech charakterystycznych mesjańskiego królestwa zapowiadanych w Starym Testamencie np. w Iz 9,6:

„Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki” (Zob. też 4 M 6,26; Ps 29,11; Iz 52,7; 54,13; 57,19; Ez 37,26; Agg 2,9) i wypełnionych w Nowym Testamencie (Dz 10,36; Rz 1,7; 5,1; 14,17).

Pan Jezus mówi: **„nie jak świat daje”**. Świat jest bezsilny w kwestii dawania pokoju. Jest w nim tyle nienawiści, egoizmu, złośliwości, niepokoju, że każda próba osiągnięcia pokoju szybko kończy się porażką. Pokój Pana Jezusa pochodzi od Tego, który jest Księciem Pokoju. Jego pokój strzeże naszych serc i umysłów przed wtargnięciem niepokoju (Flp 4,7), a też rządzi i rozstrzyga w sercach ludu Bożego, aby zachować między nimi jedność (Kol 3,15).

Jeśli masz pewność, że pojednałeś się z Bogiem przez Pana Jezusa, to masz pokój wieczny. Nie ma obawy, że nie wytrwasz. Bez posiadania pokoju wiecznego, nie można posiadać pokoju wewnętrznego.



„Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”.

Co dziś zabiera ci wewnętrzny pokój? Czy może widmo wojny w naszym kraju, obawa o zdrowie, a może troska o twoje dzieci i wnuki, w jak niemoralnym świecie przyjdzie im żyć? Rzeczy te są realne, ale to, co jest prawdą, to obietnica Pana Jezusa, że daje nam, wierzącym, Jego pokój, bez względu na okoliczności i burze w naszym życiu. Pan Jezus po nas przyjdzie, aby założyć mesjańskie królestwo, gdzie pokój będzie panował na zawsze (Iz 65,17-25)!

Pan Jezus nie tylko *daje* nam Swoją pokój, On *jest* naszym Pokojem (Ef 2,14a)! ■

Stanisław Cichosz, Lublin

Pełny pokój Boży!

„Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon,
na niczym się nie potkną” (Ps 119,165).

Pokój jest czymś, czego wszyscy pragną, ale niewielu go znajduje. Czym jest pokój? Można tutaj wymieniać różne jego przejawy, jak spokój, harmonię lub bezpieczeństwo. W zależności od sytuacji może oznaczać dobre samopoczucie, radosne serce, dobrobyt, duchowy komfort. Istnieją różne rodzaje pokoju: pokój wewnętrzny, pokój zewnętrzny, bezpieczeństwo, pokój z Bogiem, pokój z ludźmi, pokój między narodami. Jednak istnieje też pokój fałszywy: **„I leczą rany swojego ludu powierzchownie, mówiąc: Pokój, pokój! – choć nie ma pokoju”** (Jr 6,14).

Głównym hebrajskim słowem w Starym Testamencie na określenie pokoju jest *shalom* i odnosi się ono do relacji między ludźmi: **„Mężowie ci są pokojowo usposobieni wobec nas, więc niech zamieszkają z nami w kraju i uprawiają w nim handel; ziemi jest tu dość dla nich...”** (1M 34,21a), między narodami: **„a Pan obdarzył Salomona mądrością, jak mu obiecał. I panował pokój między Chiramem i Salomonem; zawarli też z sobą przymierze”** (1Krl 5,12), między Bogiem i ludźmi: **„chciałbym teraz słyszeć, co mówi Bóg, Pan: Zaiste, zwiastuje pokój ludowi swemu i wiernym swoim, aby tylko nie zawrócili do głupoty swojej”** (Ps 85,9). Pokój jest pożądanym stanem w każdym z tych obszarów i jest często związany z przymierzem. Życzenie pokoju było standardowym pozdrowieniem: **„I powiedzcie tak do mego brata: Pokój niech będzie z tobą i pokój z twoim domem, i pokój ze wszystkim, co twoje”** (1Sm 25,6), nadal używanym w wielu kulturach.

Pokój jest związany z działaniem i postawą jednostek, społeczności i narodów, ale ostatecznie jest darem od Boga: **„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie tak jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”** (J 14,27; por. Flp 4,7; Iz 45,7; 3M 26,6). Obecność pokoju wskazuje na Boże błogosławieństwo dla ludzkiego posłuszeństwa: **„I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy”** (Iz 32,17) i wiary:

„Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał” (Iz 26,3).

Pokój jest bardzo cenny, dlatego nie dziwi fakt, że czasem bywa podrabiany. Puste zwodnicze obietnice pokoju mogą być wykorzystywane do manipulacji innymi. Podstępni ludzie będą wypowiadać puste słowa o pokoju, a potajemnie będą knuli zło – przyjrzyjmy się słowom z Księgi Abdiasza 1,7. Antychryst potwierdzi traktat, tworząc tymczasowy pokój, podczas gdy Bóg w rzeczywistości ogłasza sąd (Ez 13,10-16).

W Nowym Testamencie słowem oznaczającym pokój jest greckie słowo *eirēnē* i odnosi się ono do odpoczynku i spokoju. Kluczowym aspektem pokoju w Nowym Testamencie jest nadejście Jezusa Chrystusa, zapowiedziane przez aniołów:

„Chwata na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” (Łk 2,14).

Izajasz przepowiedział, że Mesjasz będzie Księciem Pokoju: **„Albowiem dziecko narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju”** (Iz 9,5), a w Drugim Liście do Tesaloniczan nazwany jest Panem pokoju: **„A sam Pan pokoju niech wam da pokój zawsze i wszędzie”** (2Tes 3,16). To dzięki Chrystusowemu dziełu usprawiedliwienia możemy mieć pokój z Bogiem: **„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”** (Rz 5,1) i pokój ten zapewni bezpieczeństwo naszym sercom i umysłom:

„A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7).

Bóg nakazuje nam szukać pokoju: **„Odwróć się od zła i czyn dobrze, szukaj pokoju i ubiegaj się oń!”** (Ps 34,15); **„Dążmy więc do tego co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu”** (Rz 14,19).

Psalmista w Psalmie 119 wskazuje nam drogę do pokoju Bożego: **„Pokój pełny mają ci, którzy kochają**



twój zakon, na niczym się nie potkną” (Ps 119,165). Jak wielce to błogosławiona, oparta na miłości do Słowa Bożego rada. Wszelkie pouczenia nasze czerpiemy z Bożego Słowa. Bóg nieustannie kieruje do nas swoje Słowo. To Słowo ucieleśniło się w Jego Synu Jezusie Chrystusie: **„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”** (J 1,1).

Wierzący mają przykazane, by w ich sercach rządził pokój Chrystusowy. Do tego też zostali powołani: **„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni”** (Kol 3,15). Jak już wspominaliśmy wcześniej, pokój w naszych sercach opiera się na dziele Bożego Syna i Jego Nowym Przymierzu (Rz 5,1; Mt 26,28). Warunki Bożego Nowego Przymierza są zawarte w Jego Słowie. Zachowanie tych warunków przez naszą wiarę powoduje pełnię Bożego pokoju naszych serc w pielgrzymce do Bożego celu (J 14,1-3).

Chroni też przed chybieniem celu w naszym życiu wiary. Bowiem tylko Boże Słowo daje pokój w świecie zamieszania oraz bezpiecznie zachowuje od mocy pokus. Nie oznacza to, że jako wierzący nie jesteśmy narażeni na smutek czy problemy. Ale dzięki posłuszeństwu Bożemu Słowu unikniemy pułapek grzechu. Mamy też wzrastać w poznaniu Bożego Słowa, czemu ma towarzyszyć nasza modlitwa, zaufanie i oddanie chwały Bogu. Prorok Izajasz pisze: **„Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał”** (Iz 26,3). Ten sam prorok pisze: **„Nie mają pokoju bezbożnicy – mówi mój Bóg”** (Iz 57,21).

Pokój Boży można otrzymać jedynie po otrzymaniu Bożego przebaczenia, kiedy zostaliśmy pojednani z Bogiem, a też żyjemy w zgodzie z bliźnim, zgodzie w społeczności. Bóg przez krew Syna swojego Jezusa

Chrystusa sprawił pokój dla nas i sam stał się pokojem naszym. Przeżywamy wewnętrzną pogodę ducha, której na żadnej innej drodze nie zdobędziemy.

Wiara i Słowo Boga dają pokój i zmieniają naszą pozycję wobec Niego:

„Każdy, kto wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził, a każdy, kto miłuje tego, który go zrodził, miłuje też tego, który się z niego narodził. Po tym poznajemy, iż dzieci Boże miłujemy, jeśli Boga miłujemy i przykazania jego spełniamy” (1J 5,1-2).

W Bożych przykazaniach znajdujemy Bożą mądrość, która uczy nas pokory i jest rozkoszą Bożego dziecka, zapewniając pokój: **„Synu mój! Nie zapominaj mojej nauki, a twoje serce niech przestrzega moich przykazania, bo one przedłużą ci dni i lata życia oraz zapewnią ci pokój”** (Prz 3,1-2).

Człowiek wypełniony Bożym pokojem, kochający Boży zakon może spokojnie podnieść głowę i spojrzeć w oczy bliźniemu z zaufaniem: **„Gdy drogi człowieka podobają się Panu, wtedy godzi On z nim nawet jego nieprzyjaciół”** (Prz 16,7).

Miłość do Bożego Słowa sprawia, że naszym życiem kieruje Boża mądrość i znajdujemy się pod ciągłym Bożym kierownictwem. Boży Duch włada naszymi krokami. Wiemy, dokąd idziemy, mamy pokój w sercu. Jego pokój przepelnia moje serce i okrywa moją duszę.

W Chrystusie posiadamy odpoczynek i pokój pośród zamieszania, zdżiczzenia i kłopotów tego życia. Burza szaleje, ale w naszych sercach panuje pokój, który przyniósł nasz Zbawiciel Jezus Chrystus! ■

Amit Adhikary, Kalkuta, Indie /
Tłum. z angielskiego Marcin Mucha

Bóg wszelkiej pociechy: odnajdywanie siły

„Błogostawiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (2Kor 1,3-4).

Słowa apostoła Pawła z Drugiego Listu do Koryntian przypominają nam o jednym z największych atrybutów Boga – Jego pocieszeniu. W tym fragmencie Paweł błogosławi i chwali Boga za to, że jest „**Ojcem miłosierdzia**” i „**Bogiem wszelkiej pociechy**”. Słowa te nie zostały napisane w sytuacji spokoju i luksusu, ale w trudnych warunkach. Paweł znosił niezliczone próby: więzienie, bicie, odrzucenie, rozbicie statku i różne inne niebezpieczeństwa – dla Chrystusa (2Kor 11,23-28). Jednak we wszystkich swoich cierpieniach apostoł poznał Boże pocieszenie z pierwszej ręki.

Prawda ta jest dzisiaj tak samo aktualna dla nas, jak była dla pierwotnego Kościoła. Każdy wierzący prędzej czy później staje w obliczu prób, smutku, straty lub cierpienia. W takich chwilach możemy trzymać się pewności, że Bóg nie opuszcza swoich dzieci, ale zbliża się do nich jako Bóg wszelkiej pociechy. Zastanówmy się nad trzema głównymi prawdami zawartymi w tym fragmencie.

1. Bóg jest źródłem prawdziwej pociechy

Apostoł Paweł nazywa Boga „**Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiej pociechy**”. Słowo *pocieszać* pochodzi tutaj od greckiego słowa *paraklēsis*, które oznacza zachętę, pocieszenie lub wzmocnienie. Nie jest to jedynie chwilowe ukojenie emocji, ale głęboka, trwała pewność, która wzmacnia serce. W przeciwieństwie do pocieszenia, jakie oferuje świat – które często opiera się na rozrywkach, tymczasowych rozwiązaniach lub fałszywej nadziei – pocieszenie Boże przenika duszę. Jak głosi psalmista: „**Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu**” (Ps 34,19). Jego pocieszenie nie jest abstrakcyjne; jest zakorzenione w Jego naturze jako miłosiernego Ojca.

Prorok Izajasz opisuje Boga jako Tego, który czule nosi swój lud: „**Jak matka pociesza syna, tak ja będę**

was pocieszał” (Iz 66,13a). W chwilach głębokiego smutku często pragniemy, aby ktoś nas naprawdę zrozumiał. Sam Bóg spełnia to pragnienie. On zna nasze łzy (Ps 56,9) i obiecuje je otrzeć (Obj 21,4).

2. Pocieszenie Boże jest obecne we wszystkich cierpieniach

Apostoł Paweł podkreśla, że Bóg pociesza nas „**we wszystkich naszych utrapieniach**”. Nie oznacza to, że wierzący są wolni od cierpienia, ale raczej że żadna próba nie jest poza zasięgiem Bożego pocieszenia. Niezależnie od tego, czy chodzi o utratę bliskiej osoby, kłopoty finansowe, odrzucenie, czy wewnętrzne zmagania ze strachem i wątpliwościami, Bóg wszelkiej pociechy jest obecny.

Sam Pan Jezus zapewnił swoich uczniów: „**Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat**” (J 16,33). Próby są nieuniknione, ale tak samo „nieunikniona” jest podtrzymująca łaska Boża.

Król Dawid powtórzył tę prawdę w Psalmie 23,4: „**Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę, boś Ty ze mną, łaska twoja i kij twój mnie pocieszają**”. Zauważmy, że Bóg nie usuwa doliny, ale obiecuje swoją obecność, gdy ją przemierzamy. Jego pocieszenie często przychodzi poprzez pokój Jego Ducha (J 14,26-27), moc Jego Słowa (Rz 15,4) i społeczność Jego ludu (1Tes 5,11).

3. Jesteśmy powołani, aby dzielić się Bożym pocieszeniem z innymi

Piękno Bożego pocieszenia polega na tym, że nie kończy się ono na nas. Paweł pisze, że Bóg pociesza nas,

„**abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza**”.

Każda próba, przez którą przechodzimy, staje się okazją do służby. Zachęta, którą otrzymujemy od Boga, wyposaża nas do zachęcania innych, którzy przechodzą przez podobne zmagania. Kiedy dzielimy się naszymi świadectwami o tym, jak Bóg nas podtrzymywał, stajemy się kanałami Jego pocieszenia. Zasada ta powtarza się w całym Piśmie Świętym. W Gal 6,2 Paweł napomina:

„Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypetnicie zakon Chrystusowy”.

Podobnie w 1 Tes 4,18, po omówieniu nadziei zmarłych wstania, Paweł mówi: **„Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy”.**

Prawdziwa chrześcijańska wspólnota polega nie tylko na radowaniu się z tymi, którzy się radują, ale także na płakaniu z tymi, którzy płaczą (Rz 12,15). Kiedy pozwalamy, aby Boże pocieszenie przez nas przepływało, odzwierciedlamy serce Chrystusa, który sam poniósł nasze boleści i dźwigał nasze cierpienia (Iz 53,4).

Wniosek: Życie w świetle Bożego pocieszenia

Przesłanie z Drugiego Listu do Koryntian 1,3-4 jest zarówno głęboko osobiste, jak i głęboko wspólnotowe. W wymiarze osobistym zapewnia nas, że bez względu na to, z jakimi trudnościami się borykamy, mamy Ojca, który pociesza nas miłosierdziem i siłą. W wymiarze wspólnotowym wzywa nas, byśmy byli pośrednikami pocieszenia, okazując innym to samo współczucie, które sami otrzymaliśmy. Taka jest droga Chrystusa. On nie patrzył tylko z daleka, jak cierpimy, ale wszedł

w nasze cierpienie, oferując zbawienie i obietnicę wiecznej nadziei. Ostateczne pocieszenie znajduje się w Nim: **„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”** (Mt 11,28).

Obyśmy nauczyli się, podobnie jak apostoł Paweł, błogosławić Boga nawet pośród prób, uznając, że jest On Bogiem wszelkiej pociechy. I obyśmy pozwolili, by przepełniała nas Jego pociecha, by ci, którzy nas otaczają, również mogli doświadczyć miłosierdzia, pokoju i siły, które pochodzą wyłącznie od Niego.

Amit Adhikary z Kalkuty w Indiach urodził się w hinduskiej rodzinie braminów, ale w wieku nastoletnim poznał naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Przyjęcie Go kosztowało brata Amita wiele – z powodu jego wiary ojciec odrzucił go i wyrzucił z domu. Jednak to, co stracił w rodzinie, Bóg przywrócił mu w swojej miłości i łasce. Pan otworzył mu drogę do szkoły biblijnej, gdzie studiował Jego Słowo i przygotowywał się do służby. Dzisiaj służy Mu w Kalkucie, gdzie około 40 wierzących regularnie gromadzi się na nabożeństwach w małym zborze. Jego wspólnota prowadzi też projekty społeczne, takie jak Instytut Szkolenia Komputerowego i zakład krawiecki, aby wspierać i podnosić na duchu lokalną społeczność.

Aby zachować niezależność finansową i szerzyć ewangelię, założył też drukarnię, w której drukuje chrześcijańskie traktaty, literaturę i inne materiały ewangelizacyjne. Ponadto współpracuje z organizacją, która wspiera finansowo ewangelistów na terenie stanu Bengal, pomagając im w kontynuowaniu misji.

Przeżywając próby i błogosławieństwa, świadczy o niezawodnej wierności Boga. Jego jedynym pragnieniem jest chwalić Chrystusa i wiernie Mu służyć na terenie stanu Bengal tak długo, aż wezwie go do siebie. ■



David Williamson, Irlandia Północna /
Tłum. z angielskiego Marcin Mucha

Czyniący pokój

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani” (Mt 5,9).

Kazanie na Górze to najbardziej znana część Ewangelii Mateusza. Pan Jezus naucza tu swoich uczniów i innych ludzi na temat moralnych i duchowych cech swojego Królestwa. Głosił, że aby wejść do Królestwa, człowiek musi „pokutować” [upamiętać się, odwrócić od swoich grzechów – wg innych przekładów] (Mt 4,17). Powiedział Nikodemowi:

„Musisz narodzić się na nowo” (J 3,7).

W przeciwieństwie do tego, co sądziło wielu Żydów, fizyczne narodziny jako syn Abrahama nie gwarantowały miejsca w Królestwie Bożym (Mt 3,7-9).

Kiedy Pan nauczał swoich uczniów o Królestwie, najpierw wskazał i zachęcił prawdziwych poddanych swojego Królestwa. W Ewangelii Mateusza 5,2-9 opisuje ich jako „błogosławionych” siedem razy. Są oni obdarzeni łaską Bożą.

Kim jednak są ci poddani Królestwa? Są to „ubodzy w duchu” (5,3), „którzy się smucą” (5,4), „cisi” (5,5), „którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (5,6), „miłosierni” (5,7), „czystego serca” (5,8) i „pokój czyniący” (5,9).

Ludzie, którzy pokutowali i narodzili się na nowo, wszyscy w pewnym stopniu przejawiają te cechy charakteru, ale każdy chrześcijanin powinien pragnąć rozwijać

te cechy, dla chwały Bożej. Rozważmy ostatni opis:

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani” (Mt 5,9).

Wprowadzający pokój to ci, którzy nie tylko pragną pokoju, ale także aktywnie go promują. Pragną pokoju i pracują na jego rzecz. Tacy ludzie są nazywani „synami Bożymi”, ponieważ przejawiają charakter samego Boga. Bóg jest „Bogiem pokoju” (Rz 15,33; 16,20; Flp 4,9; 1 Tes 5,23; Hbr 13,20). Nie jest On „Bogiem nieporządku, ale pokoju” (1 Kor 14,33). Jest „Bogiem miłości i pokoju” (2 Kor 13,11).

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej 3 pokój między Bogiem a człowiekiem został zniszczony przez grzech Adama. Bóg nie mógł zignorować tego, co zniszczyło pokój. Jednak natychmiast przystąpił do zadania, by ustanowić sprawiedliwą podstawę dla przywrócenia pokoju. I tak Bóg poprzez Chrystusa, ustanowił „pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,20). Koszt pokoju był ogromny, ale Bóg uznał, że warto go ponieść, aby przywrócić harmonię między sobą a grzesznikami.

My również powinniśmy dążyć do pokoju. W naszych relacjach z innymi wierzącymi musimy „zostać jedni drugich w miłości, stając się zachować jedność Ducha

w spójni pokoju” (Ef 4,2-3). Nawet w naszych relacjach z niewierzącymi, gdy doświadczamy prześladowań, powinniśmy „odwracać się od zła i czynić dobro, [...] szukać pokoju i dążyć do niego” (1 P 3,11).

Jakub mówi nam, że mądrość Boża, „mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” (Jk 3,17-18).

Główna myśl jest taka, że przywódcy ludu Bożego, którzy pragną i promują pokój, zobaczą jego owoce w prawym życiu wierzących, o których się troszczą. Tak jak sprawiedliwość jest podstawą prawdziwego pokoju, tak prawdziwy pokój jest atmosferą, w której kwitnie sprawiedliwość.

Niech Bóg pomoże nam być twórcami pokoju, prowadząc grzeszników do radości „pokoju z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Rz 5,1) i zachęcając świętych, aby „żyli w pokoju między sobą” (1 Tes 5,13).

Od 14 lat David zajmuje się nauczaniem Biblii i ewangelizacją w Wielkiej Brytanii i innych miejscach, zgodnie z wolą Pana. Wraz z żoną Jennie mają dwoje dzieci: Annę (14 lat) i Calebę (11 lat). Wszyscy są członkami zboru braterskiego w Kingsmoss w Irlandii Północnej. ■

Reiner Hesmert, Siegen-Geisweid, Niemcy /
Tłum. z niemieckiego Jan Paluchiewicz

W pokoju przykładowie żyć!

„Jeśli można, o ile to od was zależy,
ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie” (Rz 12,18).

Kiedy śledzimy dzisiejsze wiadomości ze świata polityki, możemy stwierdzić, że utrzymanie i zachowanie pokoju to naprawdę trudny proces. Można by pomyśleć, że w podejmowaniu tych decyzji dotyczących pokoju zwykle nie uczestniczy aktywnie żaden chrześcijanin i te procesy pokojowe nie mogą odnieść sukcesu. Jednak Słowo Boże mówi: **„Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie”** i ten werset biblijny jest dla nas, chrześcijan, na pewno wyzwaniem.

Co oznacza to dla mnie w życiu codziennym

Czy powinienem w tych wszystkich dyskusjach się poddawać? Czy muszę ukrywać swoje niezależne opinie? W jaki sposób jako ambasador Boga mogę stać się rozpoznawalny, bez konieczności jakiegokolwiek dyskredytowania biblijnych prawd?

Następujący przykład pokazuje nam, jak my jako posłańcy pokoju możemy wpływać na swoje otoczenie.

Pewien chrześcijanin w południowych Chinach miał pole ryżowe w połowie wysokości zbocza góry. W porach suszy używał kołowrotu do pompowania wody z rowu melioracyjnego na swoje pole. Poniżej jego pola ryżowego były dwa pola jego sąsiada. Pewnej nocy sąsiad przebił oddzielający ziemny wał i sprawił, że cała woda spłynęła na jego pole. Kiedy wierzący brat naprawił rów nawadniający

i ponownie napompuwał wody, sąsiad zrobił to samo jeszcze raz, i tak to działo się trzy lub cztery razy.

W końcu ten wierzący brat podzielił się tym problemem z innymi chrześcijanami. „Starałem się być cierpliwy i nie kierować się zemstą” – powiedział – „ale czy to jest właściwe postępowanie?”

Po wspólnej modlitwie jeden z przyjaciół powiedział: „Jeśli po prostu zawsze staramy się postępować właściwie, to biedni z nas chrześcijanie. Musimy czynić więcej niż tylko to, co słuszne”.

Następnego ranka wierzący brat napompuwał wodę na dwa dolne pola, a po południu na swoje. Sąsiad był tym faktem tak zaskoczony, że zaczął szukać motywów takiego postępowania, aż w końcu sam również znalazł Chrystusa.

„Dobrze albo źle” to jest zasada dla niewierzących. Taka postawa nie musi dominować w moim życiu, lecz zgodność z przykładem Chrystusa. Jeśli chcemy przeżywać pokój, wymaga to wiary, pracy i zaangażowania, a w tym jedynie Bóg zapewni sukces.

W Liście apostoła Pawła do Rzymian 14,19 czytamy: **„Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu”**.

Źródła pokoju, siły, łaski, mądrości i przemiany są dla wierzących dostępne.

Pytanie brzmi tylko, czy mamy dziś wiarę, czy jesteśmy gotowi zaangażować się i pracować w procesie pokoju, który nam

samym daje dużo cierpliwości, siły, miłości i mądrości w postępowaniu z bliźnimi.

Od 1996 roku brat Reiner utrzymuje społeczność ze zborami braterskimi w Polsce. Przez ponad 30 lat był zaangażowany w pracę wśród dzieci i młodzieży. Obecnie jest współodpowiedzialny za pracę rady zborowej w swoim macierzystym zborze w miejscowości Siegen-Geisweid. ■



**Dążmy więc
do tego,
co służy
ku pokojowi
i ku wzajemnemu
zbudowaniu.**

List do Rzymian 14,19

Norbert Lieth, Szwajcaria

Odpocznij przy Mnie...

Istnieją trzy rodzaje odpoczynienia, w które wprowadza nas Pan Jezus Chrystus:

- Odpocznienie duszy
- Odpocznienie od działania
- Odpocznienie po pochwyce-
niu Kościoła

Odpocznienie duszy.

Pan Jezus mówi: „**Przyjdźcie do Mnie wszyscy zapracowani i przeciążeni, Ja wam zapewnię wytchnienie. Weźcie na siebie Moje jarzmo, uczcie się ode Mnie łagodności i pokory serca, a znajdziecie ukojenie dla swych dusz. Gdyż moje jarzmo jest wygodne, a moje brzemie – lekkie**” (Mt 11,28-30; NP). Niespokojna dusza dostąpi odpocznienia przez zwrócenie się do Pana Jezusa. Dusza poszukująca, która nigdzie nie zaznała spokoju, naraz wypełniona zostaje pokojem, pewnością i poczuciem bezpieczeństwa. Jest to fenomen: pokoju i bezpieczeństwa poszukuje się w różnych miejscach, religiach, związkach, różnego rodzaju ćwiczeniach fizycznych, technikach relaksacyjnych, ideologiach, jednak jest to daremne. Natomiast w momencie, gdy ktoś znajduje zbawienie w Jezusie, nic już go z tej drogi nie jest w stanie odciągnąć. Przychodzi całkowita pewność, całkowity pokój. Augustyn, który wiele lat poszukiwał zaspokojenia swych pragnień na fałszywych drogach, napisał takie zdecydowane słowa: „Panie, Ty nas stworzyłeś dla siebie i niespokojna jest nasza dusza, póki nie spocznie w Tobie”.

Odpocznienie od dzieł

„**Kto wszedł do Jego odpoczynku, ten też odpoczął od swoich dzieł,**

jak Bóg od swoich” (Hbr 4,10). Zwróćmy uwagę na te słowa: „**Kto wszedł do Jego odpoczynku, ten też odpoczął...**”. Boży pokój, którym wypełnia nas On sam, prowadzi do odpoczynku. W Ewangelii Jana 20,7 czytamy, że po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, w Jego grobie chusta służąca do ocierania potu nie leżała z prześcieradłami, ale była zwinięta osobno na innym miejscu. Jaki może być cel pojawienia się takiej wzmianki? Być może zwraca to naszą uwagę na to, co osiągnął Pan Jezus. Chusta do ocierania potu jest znakiem działania, wysiłku i zmęczenia („w pocie czoła...”). Ta chusta do ocierania potu została usunięta, odłożona na bok. On dokonał dzieła w nasze miejsce, a przez to przyniósł nam spokój duszy i spokój od tego, że sami swoje zbawienie musielibyśmy osiągnąć.

Wspomnienia na temat Hudsona Taylora, oddanego misjonarza w Chinach, zawierają ciekawą rzecz: ten sługa Boży dopiero po dwudziestu latach od nawrócenia był w stanie wejść w to odpocznienie w wierze. Do tego momentu usiłował własnymi siłami uzyskać właściwą relację z Bogiem. Aż wreszcie pomógł mu jego przyjaciel, pisząc do niego w liście, że wiara to nie nasz wysiłek, ale odpocznienie w Bożej wierności. Po tym Hudson zanotował: „Gdy to przeczytałem, wtedy zobaczyłem i zrozumiałem wszystko: kiedy my nie wierzymy, On pozostaje wierny. Popatrzyłem na Jezusa i zrozumiałem – a gdy to zrozumiałem, wybuchnęła radość w moim sercu – że On powiedział: „Nigdy cię nie porzucę”. *To tutaj jest odpocz-*

nienie – pomyślałem. Nadaremnie wysiłałem się, żeby w Nim odpocząć. Nie chcę już dłużej walczyć. Czy On nie przyrzekł mi, że pozostanie we mnie i że mnie nie opuści? Wtedy Hudson Taylor stał się mężem, którego misja China Inner Mission /Chińska Misja Wewnętrzna/ potrzebowała.

Wieczne odpocznienie po pochwyceciu Kościoła

„**Bóg bowiem, słusznie, odpłaci uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskany, oraz nam, przyniesie ulgę. Nastąpi to, gdy z nieba objawi się Pan Jezus. Przyjdzie On z heraldami swej potęgi**” (2Tes 1,6-7; NP). Biblia wyjaśnia nam, że w chwili przyjścia Pana Jezusa zmartwychwstaniemy, będziemy pochwyteni i wejdziemy do wiecznego odpocznienia, abyśmy później razem z Nim byli objawieni przy Jego powrocie. Tego z tęsknotą oczekuje stworzenie: objawienia się synów Bożych (Rz 8,19-21). Wypowiedź z 2Tes 1,6-7 wskazuje na to, że pochwylenie nastąpi przed wielkim uciskiem. W czasie, gdy świat będzie przeżywał wielki ucisk, Kościół będzie odpoczywał w niebie. Następnie objawi się wraz z Jezusem, apostołami i aniołami. **Odpocznienie** oznacza pokój od wszelkiego cierpienia, niekończącej się biedy, mozołu i boju wiary, oznacza osiągnięcie najwyższej pełni życia i końcowego celu wiary. To, co rozpoczęło się w momencie nawrócenia, przechodzi w wieczność.

Na podstawie artykułu z czasopisma „Mitternachtsruf” opracował Józef Pieszka, Katowice ■

TYDZIEŃ MODLITWY

4 do 11 stycznia 2026

Czytając listy Nowego Testamentu, znajdujemy wiele wersetów mówiących o pokoju. Znajdujemy specyficzne pozdrowienie, które zostało użyte aż szesnaście razy:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa”.

Ten werset biblijny o pokoju – z Pierwszego Listu do Koryntian 1,3 – zawsze miał i nadal ma ogromne znaczenie dla wierzących. To życzenie „łaski i pokoju” jest czymś więcej niż tylko prostym pozdrowieniem.

We wszystkich przypadkach **łaska** jest wymieniana jako pierwsza. Łaska Boża zawsze poprzedza pokój. Prawdziwy pokój zaczyna się tylko wtedy, gdy przyjmujemy niezasłużoną łaskę Boga. Przyjmując łaskę, otrzymujemy pokój!

„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Rz 5,1).

Czym jest pokój? Z racji tego, że Duch Święty zamieszkuje każdego wierzącego, możliwe staje się dla nas doświadczenie pokoju. Ci, którzy przyjęli łaskę Bożą, mogą jednak zapytać: „Czym dokładnie jest ten pokój?”

Człowiek współczesny może być znużony ciągłym hałasem i powiedzieć: „Chcę tylko trochę ciszy i spokoju”. Rozumiemy, co ma na myśli, ale brak hałasu nie jest pokojem. Byłoby wspaniale, gdyby nie było żadnych konfliktów zbrojnych, ale brak wojny też nie jest pokojem. Wiemy, czym jest pokój, gdy postępujemy zgodnie z tym, co na temat pokoju mówi Boże Słowo.

Pocieszeniem, jakie znajduje lud Boży, jest doktryna o Bożej opatrności. Niektórzy wrażliwi ludzie oglądają wiadomości – może nawet za dużo – i zdarza się, że widzieli i czytali rzeczy, które ich zaniepokoiły. Teraz odczuwają strach. Mogą nawet odczuwać taki strach, jakiego chrześcijanie nie powinni odczuwać. Wielu ludzi może nawet nie wiedzieć, czego się boi; po prostu się boją. W świetle takiej niepewności chrześcijanie potrzebują zrozumieć doktrynę o opatrności. Bóg ma nad wszystkim swoją władzę.

Kiedy apostoł Piotr wygłosił kazanie zaledwie sześć tygodni po ukrzyżowaniu Pana Jezusa, powiedział swoim współbraciom Żydom:

„...tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili” (Dz 2,23b).

Powiedział im, że są winni.

Niektórzy z ludzi słuchających teraz Piotra byli tam wtedy i krzyczeli, aby ukrzyżować Pana Jezusa: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!”. Jednak wszystko to było zgodne z ustalonym zamysłem i uprzednią wiedzą Boga. Tak, byli odpowiedzialni za swoje czyny, ale nic z tego nie wydarzyło się poza postanowieniem Boga. Bóg zna koniec od początku. Bóg kieruje naszym życiem. On trzyma nas w swoich dłoniach.

Ileż to razy czytamy w Biblii, jak Bóg przychodzi i mówi do swojego ludu: „Nie bójcie się”. Dziesiątki razy Bóg przychodzi do swojego ludu, gdy ten jest w tarapatkach, i mówi: „Nie bójcie się”. Jeśli mamy właściwą relację z Bogiem, nie mamy się czego obawiać. To nie znaczy, że nie pojawią się próby. To nie znaczy, że nie wybuchną wojny. To nie znaczy, że unikniemy kolejnej wojny. W Bożej opatrności nie ma martwych punktów. Nie ma martwych stref.

Podczas podróży zdarzają się miejsca, gdzie komórka nie działa, gdzie nie ma sygnału. W niektórych rejonach naszego kraju nie ma sygnału. Wtedy mówią nam: „Musisz wspiąć się na jakieś wzgórze, a wtedy może złapiesz jedną lub dwie kreski”.

W Bożej opatrności nie ma martwych stref. Nie jest tak, jakby jadąc autostradą, moglibyśmy pomyśleć: „Od dwudziestego ósmego kilometra do siedemdziesiątego drugiego Bóg nie ma władzy; to terytorium szatana”. Nie, Bóg ma całkowitą i absolutną władzę. W czasie niepokoju i chaosu wierzący człowiek może cieszyć się pokojem i może wpływać na innych tak, że zastanowią się, skąd taki pokój pochodzi. Wchodząc w Nowy Rok, życzymy sobie nawzajem pokoju, ale takiego, którym może nas obdarzyć tylko Bóg!



Niedziela,
4 stycznia 2026

Pokój jest wynikiem Bożego planu!

„A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1Tes 5,23).

Zwrot „sam Bóg pokoju” ma bogate znaczenie teologiczne. Bóg jest tu opisany jako Ten, który nie tylko zapewnia pokój, ale sam jest pokojem. Ten Boży pokój jest niezbędny dla wierzących w obliczu chaosu życia. Apostoł Paweł podkreśla znaczenie zaangażowania Boga w nasze uświęcenie, jasno dając do zrozumienia, że nie można go osiągnąć wyłącznie naszymi wysiłkami.

Co więcej, istotne jest rozróżnienie między „duchem, duszą i ciałem”. Choć często myślimy o sobie w sposób bardziej zintegrowany, rozróżnienie to rozbija nas na czynniki pierwsze, podkreślając, że żadna część nas nie jest odizolowana od przemieniającego działania Boga. Tylko wtedy, gdy pozwolimy Bogu wejść w każdy aspekt naszego bytu, możemy doświadczać prawdziwej pełni.

Modlitwa o to, abyśmy byli „zachowani bez nagany”, przypomina nam o naszym powołaniu do życia w sprawiedliwości. Zachęca nas do czujności w wierze i postępowaniu, oczekując chwalebnego powrotu naszego Pana. Ta nadzieja umacnia nas w naszej drodze, przypominając, że Pan Jezus aktywnie uczestniczy w zachowaniu naszego życia duchowego do czasu Jego powrotu.

Czesław Bassara

Poniedziałek,
5 stycznia 2026

Prawdziwy pokój pochodzi od Boga i staje się dla nas dostępny przez Pana Jezusa!

Pokój ten nie zależy od zewnętrznych okoliczności; jest Bożym darem dla Jego ludu!

Przez śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa rzeczywistością stały się też słowa obietnicy Pana Jezusa: „**Pokój mój daję wam, mój pokój daję wam**” (J 14,27). Ten pokój daje Pan Jezus, bo to On zapłacił jego cenę. Czytamy bowiem, że „**On [Bóg] tego [tj. Jezusa], który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą**” (2Kor 5,21). To była cena pojednania i wynikającego z niego pokoju z Bogiem. Przez pojednanie, które przychodzi od Ojca, otwarta została dla nas droga do tronu Bożego. Teraz Pan Bóg przyjmuje nas jako swoje umiłowane dzieci!

Dlatego apostoł Paweł, mógł napisać z więzienia, prawdopodobnie w Rzymie:

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6-7).

Tak więc na mocy pojednania i wynikającego z niego pokoju śmiało możemy powiedzieć: „**Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam**” (Rz 8,31 BT). „**A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i porucił nam służbę pojednania**” (2Kor 5,18).

Jerzy Karzełek

Wtorek,
6 stycznia 2026

Pokój jest istotną częścią naszej więzi z Bogiem!

„Owocem Ducha jest... pokój...” (Gal 5,22).

Gdy tylko zostaniemy usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa (Rz 5,1). Oznacza to, że wrogość między nami a Bogiem ustała, ponieważ Chrystus skutecznie uporał się z przyczyną tej wrogości – naszymi grzechami. Mamy również spokój sumienia, wiedząc, że dzieło jest skończone, Chrystus zapłacił karę za nasze grzechy, a Bóg o nich zapomniał.

Jednak Duch Święty pragnie też, abyśmy cieszyli się pokojem Bożym w naszych sercach. To jest spokój i ukojenie, które płyną ze świadomości, że nasz czas jest w rękach Boga i nic nie może nam się przydarzyć bez Jego dopuszczającej woli. Ten owoc Ducha Świętego pozwalał Piotrowi spać spokojnie w więzieniu, Szczerpanowi modlić się za swoich prześladowców, Pawłowi pocieszać innych podczas katastrofy statku.

Duch Boży może dać nam pokój, gdy siedzimy w gabinecie lekarskim i słyszymy słowa lekarza: „Przykro mi to powiedzieć, ale to złośliwe...”. On może nam pomóc odpowiedzieć: „Jestem gotowy do drogi, doktorze. Jestem zbawiony z łaski Bożej i dla mnie będzie to z dala od ciała, w domu u Pana”.

William MacDonald

Środa,
7 stycznia 2026

Pokój nie jest nasz, aby go zachować, ale nasz, aby się nim dzielić!

„Błogostawieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani” (Mt 5,9).

Aby dzielić się pokojem, trzeba go najpierw mieć. Pokój z Bogiem jest początkiem pokoju Bożego, dwóch nierozdzielnych rzeczywistości duchowych. Na tym fundamencie rodzi się pokój, który **„przewyższa wszelki rozum”** (Flp 4,7).

Nie usuwa on problemów, lecz strzeże serca pośród chaosu i trosk. To czynna ufność, nie bierny spokój, lecz pewność, że Bóg czuwa, nawet podczas burzy.

Pokój Boży to nie cisza wokół nas, ale cisza w nas: świadomość obecności Boga pośród wszystkiego. Pokój czyniący nie szuka sporów, lecz rozwiązań. Nie dąży do taniego kompromisu, ale do objawienia Bożej miłości. Reaguje łagodnością, nie gniewem; szuka pojednania, nie podziałów. Abraham, rezygnując z części swoich praw, by zachować zgodę (ocalić pokój) z Lotem, pokazał, że prawdziwy pokój kosztuje, i powiedział:

„Niech nie będzie sporu między mną a tobą... bo jesteście braćmi” (1M 13,8).

Pokój, którym się dzielimy, nie jest uczuciem, lecz stylem życia – świadectwem serca napelnionego obecnością Chrystusa, a Jego miłość promieniuje na innych.

Janusz Begier

Czwartek,
8 stycznia 2026

Pokój jest okazywany światu przez zdrowy zbor/kościół!

„W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami” (2Kor 13,11).

Walki pomiędzy wierzącymi szkoda sprawie Chrystusa. W tej sprawie Biblia naucza: „Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14,19).

Najbardziej reprezentatywną cechą zboru jest miłość, a drugą zaraz po niej jest pokój. Bez pokoju zbor przestaje wyglądać jak kościół, jak wieczna oblubienica Pana Jezusa. Zaczyna przypominać raczej każde inne zgromadzenie ludzi, w którym trudności powodują niepokój, podenerwowanie i gorączkowe poszukiwanie rozwiązania, bo „coś przecież trzeba zrobić”. W takich warunkach cierpi jedność i miłość, a bez tego nie ma mowy o właściwym reprezentowaniu Chrystusa. Zbor, który jest pełen wewnętrznego pokoju, jest tym, co szokuje świat i wybija się spośród innych ludzkich wspólnot, podobnie jak jaśniejsza gwiazda na nocnym niebie.

Pewien człowiek, muzułmanin, poszedł kiedyś po raz pierwszy na spotkanie lokalnego zboru, ponieważ łączyły go z jednym chrześcijaninem koneksje biznesowe. Kiedy wszedł na spotkanie, zrobiły na nim wrażenie ciepło, troska i miłość chrześcijan. To zetknięcie ze zborem przeniknęło jego wnętrze, wywołując pragnienie przyjscia kolejny raz, i jak można się domyślić, niebawem stał się chrześcijaninem. Zbor, który jest pełen pokoju, staje się piękną i zachwycającą oblubienicą naszego Pana, a przechodzący obok obcy mogą zobaczyć to, co planował im pokazać Duch Święty. Na czym polega różnica między pokojem, który daje Pan Jezus, a tym, który daje świat? (J 14,27). Spróbujmy wymienić jak najwięcej różnic. Co mogą zrobić, by być siewcą pokoju w lokalnej społeczności?

Szymon Kuwik

Piątek,
9 stycznia 2026

Pokój nie jest pochodną stanu posiadania ani okoliczności!

„Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przeżyliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami... Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Flp 4,9.12- 13).

Słowo *AUTARKIA* jest mało znane, ale używane w języku polskim. Greccy filozofowie nauczali, żeby cieszyć się tym stanem czy okolicznościami, w jakich się znaleźliśmy. Paweł użył tego słowa w Flp 4,11, mówiąc o tej tajemnicy, której się nauczył. Nie przejął tej postawy od greckich filozofów, ale nauczył się tego w Bożej szkole. Będąc w nędzy, przebywając w rzymskim więzieniu, nie mając możliwości pracy zarobkowej na swoje utrzymanie, czekając na dramatyczne spotkanie z cesarzem, doświadczał wielkiego wewnętrznego pokoju: wiem, gdzie jestem i dlaczego, a o moje potrzeby zatroszczy się mój Pan i Zbawiciel! I rzeczywiście, w odpowiedzi na jego modlitwy, Bóg poruszył serce Filipian, którzy dowiedzieli się o jego sytuacji i przygotowali dar, który Paweł przyjął z radością i wdzięcznością. Nie musiał się ograniczać i cierpieć głodu, mógł teraz być nasycony i obfitować. Wiedział jednak, że potrafi i jedno, i drugie.

Chrześcijanie w potrzebie wiedzą, do kogo się zwrócić, i mogą ufać Panu, u którego jest zaopatrzenie. Paweł staje się naszym wzorem i w Flp 4,9 wzywa nas, abyśmy naśladowali jego przykład, a Boży pokój będzie strzegł naszych serc i myśli – bez względu na okoliczności.

Marek Nalewajka

Sobota,
10 stycznia 2026

Spoczywamy w obietnicach naszego wiernego Boga!

„I zamieszka mój lud w siedzibie pokoju, w bezpiecznych mieszkaniach i w miejscach spokojnego odpoczynku” (Iz 32,18).

Pokój i odpoczynek nie należą do nieodrodzonych; są one szczególną własnością ludu Pańskiego, i tylko jego. Bóg pokoju daje doskonały pokój tym, których serca są zwrócone ku Niemu. Przed upadkiem Bóg dał człowiekowi Ogród Eden jako jego ciche miejsce spoczynku; niestety, to piękne mieszkanie niewinności szybko zniszczył grzech.

Dziś spoczywamy w obietnicach naszego wiernego Boga, wiedząc, że Jego słowa są pełne prawdy i mocy; spoczywamy w doktrynach Jego Słowa, które są samym pocieszeniem; spoczywamy w przymierzu Jego łaski, które jest przystanią rozkoszy.

Jesteśmy bardziej uprzywilejowani niż Dawid w jaskini czy Jonasz pod swoim krzewem, ponieważ nikt nie może wtargnąć ani zniszczyć naszego schronienia.

Osoba Pana Jezusa jest cichym miejscem odpoczynku Jego ludu, a kiedy zbliżamy się do Niego w łamaniu chleba, słuchaniu Słowa, badaniu Pisma Świętego, modlitwie czy uwielbieniu, odkrywamy, że każda forma zbliżenia się do Niego przynosi naszym душom pokój.

*„Bóg pokoju daje doskonały pokój” –
rozważania Charlesa Spurgeon
z Truth For Life*

Niedziela,
11 stycznia 2026

Jeżeli chcemy być błogostawieni, wprowadzajmy pokój!

„A plon sprawiedliwości jest zasiewany w pokoju dla tych, którzy wprowadzają pokój” (Jk 3,18; UBG).

Sprawiedliwość, o jakiej pisze Jakub, to coś więcej niż tylko przestrzeganie zasad, to przede wszystkim wprowadzanie pokoju w relacjach między wierzącymi oraz innym ludźmi, którzy rozpaczliwie potrzebują tego niezwykłego pokoju, a przecież my go mamy!

Pokój wymaga codziennych gestów życzliwości, przebaczenia i budowania mostów tam, gdzie pojawiają się podziały. Każdy może i powinien być siewcą pokoju, który pochodzi od Pana Jezusa – jedynego źródła pokoju. Podkreśla On wagę niesienia pokoju w Kazaniu na Górze:

„Szczęśliwi niosący pokój, gdyż oni będą nazwani synami Boga” (Mt 5,9).

Bycie nazwanym „synem Boga” oznacza tu wyjątkowe uznanie i bliską relację z Bogiem, otwartą tylko dla tych, którzy oddają się służbie pokoju jako owoc przemienionego nowo narodzonego serca.

Ta obietnica nadaje naszym codziennym gestom pokoju i pojednania głęboką wartość i sens. Bądźmy więc czynicielami pokoju!

Krzysztof Gołębiowski

Przed nami Nowy Rok!

Autor Listu do Hebrajczyków nakazuje nam „**dążyć do pokoju ze wszystkimi**” (Hbr 12,14). Jego sugestia: pokój – prawdziwy, szczery pokój, a nie tylko unikanie dysfunkcyjnych konfliktów – jest trudny do utrzymania. Jak trudny? Cóż, dążenie do pokoju wpisuje się w listę spraw trudnych, ale możliwych. To jest tak trudne, jak podnoszenie opadłych rąk i wzmacnianie osłabłych kolan, gdy jesteśmy zmęczeni i zniechęceni (Hbr 12,12).

To jest tak trudne, jak życie w świętości, która jest dowodem na prawdziwość naszej wiary, nawet jeśli grzech ciągle próbuje nas zwieść na manowce nieczystych namiętności (Hbr 12,14).

Jest to tak trudne, jak niedopuszczenie do tego, aby nieustanny ostrzał zwodniczym grzechem zatwardził nasze serca i odwiódł nas od Boga w kierunku odstępstwa (Hbr 3,12-13), co autor ma na myśli, mówiąc o zbrukaniu się „**korzeniem gorczy**” (Hbr 12,15), cytując Piątą Księgę Mojżeszową 29,18. Dążenie do pokoju ze wszystkimi jest trudne, podobnie jak wszystkie aspekty dobrego boju wiary (1Tm 6,12). To jest walka duchowa. Pokój zawsze będzie atakowany i musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby trwać (Ef 6,13) i żyć w pokoju ze wszystkimi (Rz 12,18). To wielka ironia Królestwa, że musimy zaciekle walczyć o pokój. Niechaj w tej walce nie zabraknie nikogo z nas!

Aleksander Marekwia, Mikołów

Pokój jako dar i zadanie

„Proszę więc was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani; z całą pokorą, łagodnością i z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w więzi pokoju” (Ef 4,1-3 UBG).

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych fragmentów Słowa Bożego dla ewangelicznie wierzących ludzi jest ten z Listu do Efezjan 2,8. Apostoł Paweł opisuje powód i sposób, w jaki Bóg ratuje człowieka. A robi to dzięki swojej łasce, czyli zbawczej inicjatywie wobec grzesznika, który jest niezdolny do tego, by sam siebie uratować. Bóg robi to też ze względu na swoją wierność¹, tak mocno akcentowaną również w innych listach Pawła (por. np. Rz 3,3). Człowiekowi pozostaje pokuta i wiara, że Boży charakter i sposób ratunku – w Panu Jezusie – są wystarczające.

Łaska w Liście do Efezjan to jednak nie tylko niezасłużona, darmowa przychylność, dzięki której Bóg ożywia to, co wcześniej było umarłe. Łaska idzie dalej – uzdalnia człowieka do nowego życia i służby Bogu. Taka argumentacja zdaje się przyświecać Pawłowi, który buduje swoje przesłanie od argumentów teologicznych (pierwsze trzy rozdziały listu), żeby przejść do praktyki – „proszę więc” (począwszy od rozdziału czwartego). Innymi słowy, „**skoro tak wielką łaskę otrzy-**

maliście, to życie w sposób godny tego powołania”. A w czwartym rozdziale mówi: „praktykujcie łaskę w zgromadzeniu poprzez zachowanie między wami pokoju”.

Wbrew postawie niektórych, każdy z wierzących został powołany do życia we wspólnocie, „**w jednym ciele**” (Ef 2,16), jako „**współdziedzic i członek tego samego ciała, i współuczestnik jego obietnicy w Chrystusie przez ewangelię**” (Ef 3,6). Pan Jezus przyszedł pojednać wszystko to, co jest na ziemi i na niebie. Tak też się stało. Jednak życie w tej jedności zależy od aktywnego starania ożywionych (por. Ef 2,1; 2,5). Owszem, w Chrystusie jesteśmy jedno, co jest dziełem Bożym – dlatego Paweł nie pisze, że mamy tę jedność „stworzyć”. Wzywa jednak do jej zachowania, starania się o to, do pielęgnowania tego, co przez Jezusa już mamy. Skoro bowiem żyjemy w skażonych pożądliwościami ciałach, istnieje wciąż realne zagrożenie, że przez pychę, spory, brak miłości i egoizm, pokój pomiędzy braćmi zostanie zagrożony albo podeptany. Dlatego potrzebne jest zwracanie uwagi na to, by być „**zawsze pokornym, łagodnym, cierpliwym, i znosić jedni drugich z [prawdziwą] miłością**” (wg. Biblii Warszawsko-Praskiej). Nie jest to zatem wezwanie do „tolerowania wszystkiego” czy też zgoda na fałsz. To raczej wezwanie, by na gruncie

Pokój nie jest stanem naturalnym, ale aktywnym wysiłkiem, by wybierać reakcje zgodne z ewangelią.

tej samej wiary (por. Ef 1,13; 4,5), pomimo różnorodności darów, pochodzenia (por. Ef 2,13-19), wychowania, charakterów, słabości czy nawet różnego zdania co do drugorzędnych kwestii, wierzący potrafili zachować harmonię relacji, czyli innymi słowy zachować pokój.

Warto zauważyć, że Paweł nie tłumaczy, w jaki sposób należy rozumieć słowa użyte w wierszu drugim i trzecim, a które on określiłby jako owoc Ducha (Gal 5,22). Nam, jako ludziom ożywionym, też nie trzeba tłumaczyć ich znaczenia, a raczej – podobnie jak Efezjan – wezwać do ich praktykowania. Łaska daje pokój – najpierw z Bogiem, potem między ludźmi (Ef 2,14). Pokój nie jest jednak stanem naturalnym, ale aktywnym wysiłkiem, by wybierać reakcje zgodne z ewangelią. ■

¹ większość polskich tłumaczeń oddaje greckie słowo *pistis* (Ef 2,8) jako *wiarę* - zaufanie człowieka wobec Boga. W kontekście tego rozdziału można jednak rozważać zastosowanie słowa *wierność* - taki zdaje się być kontekst całego fragmentu, który bardziej stawia na Bożą aktywność dla ratowania człowieka i jej powody.

Srdjan Vorotovic, Czarnogóra /
Tłum. z angielskiego Marcin Mucha

Czym jest nadzieja

„A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego” (Rz 15,13).

Czasami słowa z chrześcijańskiego słownika mają inne znaczenie niż te używane na co dzień. Jednym z takich słów jest nadzieja.

W świecie nadzieja oznacza oczekiwanie na coś, czego nie wiadać, bez pewności, że to się spełni. Osoba mająca poważne problemy finansowe może powiedzieć: „...mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze”, ale nie ma pewności, że tak będzie. Tym, co wyróżnia nadzieję chrześcijańską, jest fakt, że opiera się ona na Bożych obietnicach i jest absolutnie pewna.

List do Hebrajczyków 6,19 mówi, że mamy tę nadzieję jako pewną i mocną kotwicę duszy, która wchodzi poza zasłonę. Nadzieja to wiara, która trzyma się słowa Bożego i żyje w poczuciu bezpieczeństwa, przekonana o tym, co obiecał Bóg.

Apostoł Paweł używa określenia „**Bóg nadziei**” – Bóg, który objawił się nam w Jezusie Chrystusie, jest zarówno źródłem, jak i przedmiotem naszej nadziei. Nadzieja nie jest czymś, co odnosi się wyłącznie do przyszłych wydarzeń (np. przyjścia naszego Pana po swoją oblubienicę), ale dotyczy również teraźniejszości.

Nam jako wierzącym nadzieja ta pozwala teraz przetrwać trudne chwile w naszym życiu, ponieważ wiemy, że te doświadczenia stanowią jedynie niewielki ból w porównaniu z przysłą chwałą.

Paweł dodaje: „**A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem**”.

Dla Pawła i dla nas radość ma ogromne znaczenie w życiu chrześcijańskim. Radość ta nie wynika z ciała ani wspaniałych okolicz-

ności. Jest ona nadprzyrodzona, ponieważ ma swoje źródło w Bogu, wyraża się pomimo okoliczności i jest owocem Ducha Świętego.

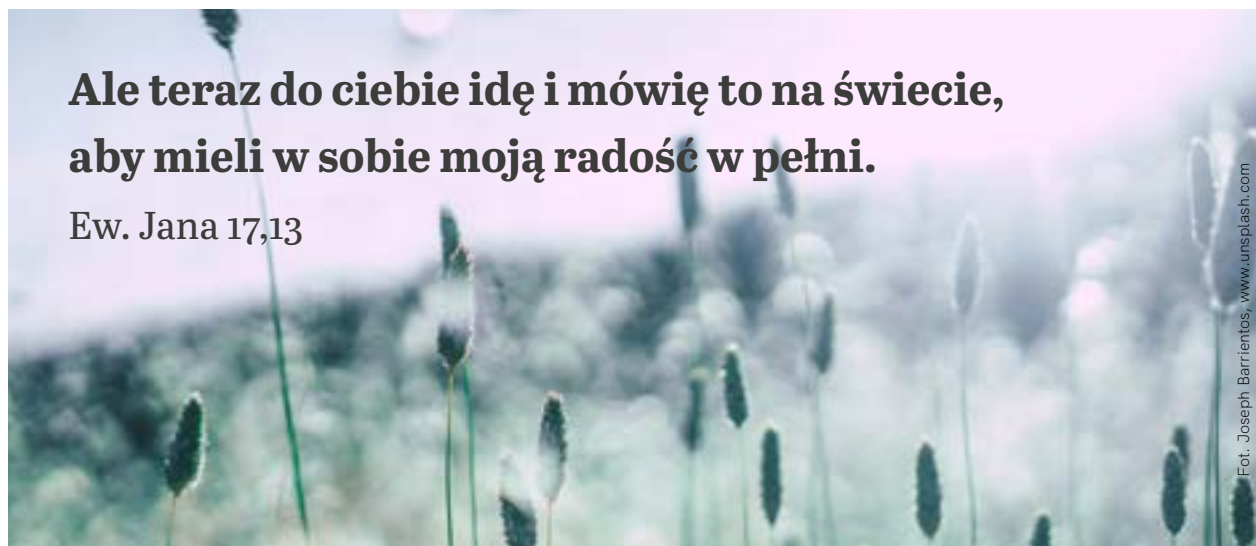
W modlitwie arcykapłańskiej w Ewangelii Jana 17,13 nasz Pan Jezus wypowiada takie oto słowa: „**Ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli w sobie moją radość w pełni**”. Niestety, nie zawsze mamy tę radość, ale mamy Jezusa jako naszego przedstawiciela i dlatego pragniemy być napełnieni tą radością.

Kolejną rzeczą w tytułowym wersecie jest pokój. W Biblii występują dwa rodzaje pokoju: pokój z Bogiem i pokój od Boga. Pan Jezus mówi w Ewangelii Jana 14,27: „**Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam**”.

Kiedy przyjdziemy Jezusa Chrystusa jako naszego Zbawiciela,

**Ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie,
aby mieli w sobie moją radość w pełni.**

Ew. Jana 17,13



mamy pokój z Bogiem przez Chrystusa. Również w pierwszych rozdziałach Listu do Rzymian Paweł stara się dowieść, że wszyscy ludzie zgrzeszyli i że kiedy są usprawiedliwieni przez wiarę, mają pokój z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Jednak w tym rozdziale Paweł mówi o innym rodzaju pokoju, a mianowicie o takim pokoju, kiedy wiemy, że Bóg panuje suwerennie i że nic nie wydarzy się w naszym życiu bez Jego władzy i celu. Dlatego tęsknimy za takim pokojem. Warunkiem tego rodzaju radości i pokoju jest wiara, która przewyższa ludzki rozum. Im bardziej ufamy Bogu, tym bardziej nasza wiara wzrasta, a nasze serce umacnia się na drodze do niebiańskiej chwały.

Paweł podsumowuje: „**abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego**”.

Celem tego życia jest posiadanie obfitej nadziei. A obfitość pochodzi z wiary. Kiedy wzrasta wiara, wzrasta również nadzieja. A wszystko to mamy dzięki mocy Ducha Świętego. Bez mocy Ducha nie jesteśmy w stanie nic zrobić, jak powiedział Pan w Ewangelii Jana 15,5: „**bez Mnie nic nie możecie uczynić**”. Nie możemy tego zrobić sami, ale możemy z pomocą Jego Ducha, ponieważ miłość jest owocem Ducha. Dlatego bądźmy pełni nadziei. Pozwólmy światu zobaczyć i zrozumieć, dlaczego wypełnia nas taka radość i taki pokój. Wszystko, co zaplanował Ojciec, Pan Jezus wykonał, a Duch Święty sprawia, że staje się to skuteczne, kiedy wierzymy.

Kiedy to posiadamy, będziemy jak drzewo zasadzone nad strumieniem, które jest zawsze zielone.

Srdjan jest wierzącym od 2003 roku. Służył w zborze braterskim w Podgoricy. Brał udział w różnych służbach, dzielił się Słowem Bożym. W 2005 roku otrzymał powołanie do pełnotatowej służby dla Pana. Jego serce otworzyło się na miasto Kotor po tym, jak służył jako wolontariusz na statku Logos, a później czasami uczestniczył w spotkaniach modlitewnych w grupie domowej w Kotorze; niestety jednak tamtejsza wspólnota przestała istnieć, ponieważ ludzie przenieśli się w różne miejsca. W 2020 roku przekonanie, by służyć Panu w pełnym wymiarze czasu, przybrało na sile. Zaczął jeździć do wierzących raz lub dwa razy w miesiącu. Miało to miejsce podczas epidemii koronawirusa i lockdownu. Swoje podróże musieli planować strategicznie, ponieważ w większość weekendów nie wolno było podróżować pomiędzy miastami. Prowadzili studia biblijne dla dorosłych i klub dla dzieci. Pan otworzył im drzwi i pod koniec 2021 roku, dzięki błogosławieństwu zboru braterskiego w Podgoricy, przeprowadzili się do Kotoru. Obecnie w Kotorze istnieje grupa domowa, która jest częścią zboru w Podgoricy. ■



Duarte Jorge Mealha Casmarrinha, Villa Nova de Gaia (Portugalia) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Abyście we mnie pokój mieli...

„To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli.
Na świecie ucisk mieć będziecie,
ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (J 16,33).

Rozdział 16 Ewangelii według Jana zawiera pełen bliskości i głębi wgląd w nauczanie Pana Jezusa przed Jego ukrzyżowaniem. Znajdujemy tu słowa otuchy i pocieszenia, które rozbrzmiewają przez wieki, dając nadzieję i pokój pośród życiowych trudności.

W tych czasach wyzwań, ucisków i wojny ważne jest, aby pamiętać o obietnicy pokoju, którą pozostawił nam Pan Jezus. Ten fragment swojego nauczania rozpoczyna On od uznania rzeczywistości życia na tym świecie: „**Na świecie ucisk mieć będziecie**”. Nie ukrywa faktu, że podczas naszej wędrówki przez ten upadły świat będziemy zmagać się z trudnościami, walkami i cierpieniami. Uciski te mogą przybierać różne formy – mogą być to choroby, straty, konflikty lub po prostu próby codziennego życia. Jednak słowa Pana Jezusa nie są jedynie ponurym stwierdzeniem dotyczącym natury ziemskiej egzystencji. Po nich następuje obietnica nadziei i pocieszenia: „...**ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat**”. Pan Jezus przypomina nam, że pomimo trudności, z jakimi się spotykamy, On już zwyciężył świat i dał nam obietnicę życia wiecznego w Nim.

Jest to dla nas zachęta, abyśmy stawiali czoło przeciwnościom losu z odwagą i wiarą, wiedząc, że nie jesteśmy w naszych zmaganiach sami. Pan Jezus jest naszym

stałym towarzyszem i obiecał być z nami w każdych okolicznościach, wzmacniając nas i podtrzymując swoją miłością i łaską.

Obietnica Pana Jezusa

Pomimo trudności, z jakimi się borykamy, Pan Jezus daje nam potężną i pocieszającą obietnicę: „**Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat**”. Słowa te są dla nas nie tylko deklaracją zwycięstwa, ale także źródłem nadziei i pocieszenia. Poprzez swą śmierć i zmartwychwstanie Pan Jezus pokonał grzech, śmierć i moc świata. On jest naszą nadzieją i źródłem siły w trudnościach.

On jest władcą, który nad wszystkim panuje. Żadna trudność ani przeciwność losu nie może Go pokonać, a On zaprasza nas, abyśmy Mu zaufali i znaleźli pokój i bezpieczeństwo, nawet w najtrudniejszych chwilach. Obietnica ta nie oznacza, że nie będziemy już napotykać problemów ani trudności, ale zapewnia, że w Chrystusie mamy moc, by stawić im czoło i je pokonać. On pozwala nam żyć odważnie i z wiarą, nawet gdy świat wokół nas wydaje się rozpadać. To właśnie ta obietnica zwycięstwa w Chrystusie daje nam nadzieję w obliczu trudności. Możemy stawić czoło wszystkim wyzwaniom tego świata, wiedząc, że mamy Zbawiciela, który już za nas zwyciężył. On jest naszą bezpieczną przystanią, naszą niezachwianą

skalą i w Nim znajdujemy prawdziwy i trwały pokój.

Pokój, który oferuje Pan Jezus, nie jest pokojem tego świata, który jest kruchy i ulotny, ale pokojem pochodzącym od Niego samego. Jest to pokój, który przekracza wszelkie zrozumienie i mieszka w naszych sercach, nawet pośród życiowych burz. Jest to pokój, który nas podtrzymuje, pociesza i wzmacnia, niezależnie od otaczających okoliczności. Pokój ten nie jest jedynie brakiem problemów lub trudności, ale prawdziwą obecnością Pana Jezusa w naszym życiu. Jest to zapewnienie Jego bezwarunkowej miłości do nas i Jego obietnicy, że będzie z nami przez cały czas. Jest to pokój, który nie zależy od okoliczności zewnętrznych, ale od stałej i potężnej obecności Chrystusa w nas.

Kiedy pozwalamy, aby pokój Chrystusowy rządził naszym sercem, jesteśmy w stanie stawić czoło każdej sytuacji z pogodą ducha i pewnością siebie. Możemy przechodzić przez okresy niepewności, bólu lub cierpienia, wiedząc, że On jest z nami, podtrzymuje nas i daje siłę. Pokój ten pozwala nam też żyć w harmonii z innymi, dążąc do pojednania i jedności nawet mimo różnic i konfliktów. Motywuje nas, by być narzędziem pokoju w świecie pełnym podziałów i wrogości, odzwierciedlając miłość i łaskę Chrystusa w naszym życiu.



Jako naśladowcy Pana Jezusa nie jesteśmy powołani do unikania kłopotów ani do życia wolnego od trudności. Wręcz przeciwnie, jesteśmy powołani, by stawiać czoło trudnościom z odwagą i wiarą, ufając obietnicy Pana Jezusa, że On pokonał świat. Możemy żyć w zwycięstwie Chrystusa, wiedząc, że On jest z nami we wszystkim.

Nie musimy być zaskoczeni czy przytłoczeni przez życiowe próby, a zamiast tego możemy traktować je jako okazję do wykazania naszej wiary i zaufania do Chrystusa. Każde wyzwanie, przed którym stajemy, to szansa na wzmocnienie z Nim więzi i doświadczenie Go w głębszy sposób. Należy pamiętać, że zwycięstwo Chrystusa nie oznacza dla nas braku trudności, ale raczej to, że On daje nam siłę, by je pokonać. Daje nam siłę i odwagę potrzebną do wytrwania, nawet gdy wszystko wokół nas wydaje się rozpadać. Jego obecność w nas sprawia, że w każdej sytuacji jesteśmy więcej niż zwycięzcami.

Co więcej, zwycięstwo Chrystusa daje nam wieczną perspektywę na tymczasowe próby, przed który-

mi stajemy w tym życiu. Wiemy, że ostatecznie wszystko zostanie przywrócone i odnowione w Chrystusie i że żadne cierpienie, które znosimy, nie jest daremne. Możemy zaufać Bożej obietnicy, że wszystko działa dla dobra tych, którzy Go miłują (Rz 8,28).

W tych niepewnych i pełnych wyzwań czasach ważne jest, aby pamiętać słowa Pana Jezusa, które zapewniają nas o Jego zwycięstwie nad światem i obiecują nam Jego pokój jako kotwicę dla naszych dusz. Wśród trudności, z którymi się borykamy, możemy znaleźć pocieszenie w pewności, że On jest z nami, podtrzymując nas i wzmacniając na każdym kroku.

Każdego dnia żyjemy w zwycięstwie Chrystusa. Pokonujemy trudności z odwagą i wiarą, ufając mocy i obecności Chrystusa w nas. Doświadczajmy pokoju, który przewyższa wszelkie zrozumienie, wiedząc, że On jest z nami przez cały czas. Obyśmy w każdej chwili trudności i cierpienia pamiętali słowa Pana Jezusa z Ewangelii Jana 16,33. Obyśmy znaleźli pocieszenie i nadzieję w obietnicy Jego pokoju,

który przewyższa wszelkie ludzkie zrozumienie. Obyśmy żyli w pewności zwycięstwa Chrystusa nad światem i znaleźli siłę w Jego nieustannej obecności w naszym życiu. Oby pokój Chrystusa panował w naszych sercach dzisiaj i zawsze!

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powiercie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6-7).

Duarte Jorge Mealha Casmarrinha jest sekretarzem generalnym IBCM Europa, pracownikiem pełnoetatowym i starszym w zborze braterskim w Leça da Palmeira (północna część Porto) w Portugalii. Były oficer armii portugalskiej, współpracował w przeszłości z Word of Life Ministries, Esmoriz Retreat Center i Evangelical Corporation w środkowej Portugalii. Jest również dyrektorem krajowym TeachBeyond Portugal, organizacji zajmującej się edukacją transformacyjną. ■

Gunnar Begerau, Wiedenest (Niemcy) /
Tłum. z niemieckiego Jan Paluchiewicz

Błogosławieństwo pojednania dla rodzin i narodów

Zgodnie z opisem stworzenia świata zawartym w Pierwszej Księdze Mojżeszowej 1-2, ta pierwsza księga Starego Testamentu opowiada w dużej mierze historię jednej rodziny. Rodzina ta wywodzi się z rodziny podstawowej (nuklearnej): pierwszego człowieka wraz z żoną i dwoma synami, Kainem i Ablem.

Często odwołuje się do tzw. grzechu pierworodnego z Pierwszej Księgi Mojżeszowej 3. Jednak jeśli uwzględnimy następujący po nim rozdział czwarty, staje się jasne, że upadek człowieka ma bardzo daleko idące konsekwencje. Zaczyna się on od buntu człowieka przeciwko Bogu. Prowadzi to do zerwania więzi między mężczyzną a kobietą. Jako rodzice pierwszej pary braci, Adam i Ewa najwyraźniej przekazują ten grzech bezpośrednio swoim dzieciom. Kolejny rejestr rodowy Kaina pokazuje, jak grzech i przemoc są przekazywane z pokolenia na pokolenie (1M 4,17-24). Nawet jeśli wraz z Setem rozpoczyna się nowa linia błogosławieństwa (rozdział 5), zło tak bardzo zakorzeniło się w sercach rodzin i narodów, że Bóg unicestwił całą ludzkość (1M 6,1nn).

Po potopie

Po osądzeniu całej ludzkości potopem Bóg ponownie zaczyna od rodziny podstawowej. Od rodziny Noego rozdziela się ludzkość. Jednak na podstawie 1M 8,21 wiemy, że złe serce człowieka nie zmieniło się nawet po potopie. Odnosi się to w szczególności do ośmiu osób z rodziny Noego. Od nich również można oczekiwać złego i destrukcyjnego nastawienia. Jak jednak reaguje Bóg? Zamiast kolejnego globalnego sądu Bóg daje teraz globalne obietnice i przymierze skierowane do wszystkich ludzi.

Ludzie, o których mówi Pierwsza Księga Mojżeszowa, nie są sami. Są małżonkami: Adam i Ewa, Abram i Saraj, Izaak i Rebeka, Jakub, Lea i Rachela. Są oni częścią historii – genealogii – czyli przodkami, dziadkami, ojcami i matkami, synami lub wnukami. W ten sposób te podstawowe (nuklearne) rodziny mają również znaczenie dla większej rodziny lub rodu. W szerszym kręgu Pierwsza Księga Mojżeszowa

postrzega rody jako części narodów. Ale nawet narody nie istnieją same dla siebie, lecz są częścią wspólnoty narodów – całej ludzkości.

Wyznaczenie kursów

Kiedy Bóg zaczyna od nowa z pierwszą rodziną, podobnie jak w przypadku Adama i Ewy wytycza kierunek rozwoju dla plemion, narodów i całej ludzkości. Szczególną uwagę zwróćmy teraz na zachowanie tej pierwszej rodziny po potopie (1M 9,18-29). Pierwsza uprawa ziemi po potopie nie przynosi cierni i ostów, ale winnicę. Winnica ta symbolizuje pokój i nienaruszalne relacje między Bogiem, człowiekiem i ziemią.

Jednak już pierwsze podejście Noego do ziemi prowadzi do nadużycia wobec samego siebie, a ostatecznie także wobec własnej rodziny. Noe nie wykorzystuje winnicy dla pokoju, ale do wypaczenia swoich roszczeń i odpowiedzialności jako pierwszego władcy ludzkości. W ten sposób pokazano przykładowo, jak już pierwszy władca – a tym samym reprezentant Boga po potopie – nie sprawuje dobrze swej pozycji. Bezszywnie po tym następuje haniebne zachowanie jego najmłodszego syna Chama. Następnie i syn Chama, Kanaan, zostaje wciągnięty w cykl upadku. Najwyraźniej uwzględniono tu trzy pokolenia, które mieszkają i żyją razem w rodzinie. Zhańbienie głowy rodu przez najmłodszego syna (1M 9,24) zostaje przekazane poprzez klątwę rzuconą na najmłodszego syna (por. 1M 10,5).

Kiedy Bóg ponownie rozpoczyna z pierwszą rodziną, podobnie jak w przypadku Adama i Ewy daje przykazania, wyznacza kurs dla plemion, ludów i całej ludzkości. Pozycja Chama wobec braci jako najmłodszego syna została teraz przeniesiona także na jego syna Kanaana, że w rodzinie Noego będzie pełnił rolę sługi. Następujący wykres ilustruje linię rozwoju zniszczenia.

Ziemia/Winnica

◀ Noe ◀ Cham ◀ Kanaan

Następstwa grzechu

W ten sposób w pierwszej rodzinie ludzkości zaczyna się rozłam: Cham hańbi swojego ojca Noego. Noe przeklina swojego wnuka. Na podstawie całości Pierwszej Księgi Mojżeszowej czytelnik wie, dokąd to doprowadzi, mianowicie do sądu Bożego. Jeśli złe serca ludzi nie ulegną przemianie i – tak jak w Pierwszej Księdze Mojżeszowej 3-4 – rodzina podstawowa będzie naznaczona grzechem, ludzkość nie będzie w stanie sama się uratować. Zło zostanie przekazane wszystkim plemionom i narodom – całej ludzkości.

Sam Bóg jednak zadbał o ludzi. Pobłogosławił Noego i jego synów: mieli się rozmnażać i zaludniać ziemię (1M 9,1-19). Jednak zadanie powierzone im pod błogosławieństwem Bożym otrzymuje cios już w 1M 9,18 i następnych wersetach: to, co Cham uczynił Noemu (werset 24), Noe przekazuje synowi Chama, Kanaanowi. Krąg klątwy rozszerza się jeszcze bardziej (rozdz. 10): Kanaan zostaje podporządkowany Jafetowi (ludy południowo-wschodniej Europy i Azji Mniejszej), Kanaan zostaje podporządkowany Semowi (Asyryjczycy, Aramejczycy, Hebrajczycy), w końcu Kanaan zostaje podporządkowany również swoim braciom (Kusz, Egipt, Put). Kusz jako pierwszy syn spłodził Nimroda z jego królestwami w Babilonie, Uruk, Akkad, Kalne i Niniwie (1M 10,6nn). Od drugiego syna, Misraima, wywodzą się Egipcjanie. Późniejsza historia pokaże, że Kanaan będzie musiał służyć jako niewolnik zarówno Babilonowi, jak i Egipcjani.

W ten niepowtarzalny sposób przedstawiono destrukcyjne zachowanie jednostki w rodzinie i pokazano jego wpływ na współżycie narodów. To, co zaczyna się w rodzinie i jest przekazywane dalszej rodzinie, stanowi podstawę narodu i staje się podstawą relacji z innymi narodami.

Błogosławieństwo dla narodów

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej 12 Bóg ponownie zaczyna od rodziny podstawowej – rodziny Abrama. Jednak od samego początku celem jest błogosławieństwo dla narodów. Tak jak rodzina Noego sprowadziła zło i klątwę na narody, tak teraz poprzez inną rodzinę ma przyjść dobro – błogosławieństwo Bożego zbawienia dla narodów (wersety 1-3). Od rozdziału 12 mowa jest przede wszystkim o powstaniu tej rodziny, która nie ma nawet jednego potomka jako kapitału początkowego. W końcu ta bezdzietna para – Abram i Saraj – zapoczątkowuje jednak wielki ród. Tak więc zakończenie Pierwszej Księgi Mojżeszowej, poprzez listę potomków w rozdziale 46,8 i błogosławieństwo dla dwunastu synów w rozdziale 49, podkreśla cel tego ludu. Ta wielka rodzina, licząca (w zaokrągleniu) siedemdziesiąt osób (1M 46,27), jest powołana do tego, by stać się błogosławieństwem dla siedemdziesięciu

narodów z rozdziału 10. Konkretnie rzecz biorąc, ród Jakuba ponownie ma na celu Kanaan, syna Chama. W ten sposób Bóg rozpoczyna nową drogę powrotu do pierwszej rodziny po potopie, udzielając jej nowego błogosławieństwa. Najpierw jednak musi powstać ta podstawowa rodzina.

Kłótnie i pojednanie

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej rodzina ta staje przed właściwie niekończącą się serią prób, kłótni, zemsty, zazdrości i nienawiści.

Pary małżeńskie

- Abram i Saraj
- Izaak i Rebeka
- Jakub i Lea
- Jakub i Rachela 1M 12,10-20; 16,1nn
- 1M 27,5nn
- 1M 29,31nn
- 1M 30,1nn

Żony

- Saraj i Hagar
- Lea i Rachela 1M 16,3nn; 1M 21,8nn
- 1M 30,14nn

Rodzice i dzieci

- Ezaw, Rebeka i Izaak
- Izaak, Symeon i Lewi
- Juda i Tamar
- Izaak i Ruben
- Lot i córki 1M 26,35
- 1M 37,25nn
- 1M 38,24nn
- 1M 35,22
- 1M 19,30-38

Rodzeństwo

- Jakub i Ezaw
- Józef i bracia 1M 25,29-34; 27,41nn; 1M 32,12nn
- 1M 37,1nn.; 1M 42,6nn; 1M 44,16nn; 1M 50,15nn

W większości przypadków nie wiadomo, czy poszczególne osoby pogodziły się ze sobą. Jednak zachęcające jest to, że istnieją dwa przykłady pojednania.

Pojednanie między braćmi

Szczegółowo opisano relacje między Jakubem a Ezawem. Obaj synowie bywali wykorzystywani do realizacji celów swoich rodziców. Ostatecznie Jakub musi uciekać, ponieważ (wraz ze swoją matką Rebeką) oszukał Ezawa, pozbawiając go prawa pierworództwa. Rozstają się w niezgodzie. Panuje atmosfera wrogości i zemsty. Zagrożone jest przetrwanie rodzi-

ny (1M 27,41-45). Ale nie tylko to: chodzi również o funkcję tej rodziny jako źródła błogosławieństwa dla Kanaanu. Jakub opuszcza kraj z błogosławieństwem i otrzymuje od Boga potwierdzenie, że powróci (1M 28,1nn), jednak zapowiadana zemsta Ezawa przez wszystkie te lata nadal wisi w powietrzu (1M 32,4-9). Pełen strachu Jakub wysłał część stada jako dar pojednawczy dla Ezawa (1M 32,21). Kiedy jednak bracia spotykają się ponownie, pojednanie jest szczere. Obaj spotykają się jako ludzie błogosławieni i dlatego mogą podać sobie rękę bez żadnych taktycznych zagrywek. W ten sposób w Pierwszej Księdze Mojżeszowej, od Abrahama przez Izaaka aż do Jakuba, dokonuje się decydujący krok: rodzina zostaje pojednana i wywodzi się z niej naród.

Pojednanie dla braci – i narodów

Na podstawie historii Józefa w Pierwszej Księdze Mojżeszowej jasno widać, jak Boże błogosławieństwo poprzez tę nową rodzinę dociera do wszystkich narodów. Kiedy nadchodzą lata głodu, dla okolicznych narodów Egiptu również zaczyna się trudny okres: „**Głód panował we wszystkich krajach, lecz w całej ziemi egipskiej był chleb**” (1M 41,54). Ostatecznie „**cała ziemia**” przybywa do Egiptu, aby kupić zboże (1M 41,57). Dzięki mądrości Józefa narody zostają nakarmione, ponieważ Józef zarządza zbożem tak, aby „**ziemia egipska i ziemia Kanaan**” mogły być wyżywione (1M 47,13nn). Na samym początku tekst jasno pokazuje, że sam Bóg jest z Józefem (1M 39,21) i tylko Bóg może wyjaśnić sny faraona (1M 41,16.39).

Tutaj Bóg działa poprzez syna rodziny Izaaka, potomka Sema, jako błogosławieństwo dla Egiptu i Kanaanu, które to kraje w 1M 10,6 są nazwane synami Chama. Od Noego i jego synów cała ziemia rozgałęziła się zgodnie z narodami i krajami (1M 10,5.20.31.32). Teraz obaj synowie Chama wraz z całą ziemią spotykają się ponownie w Egipcie, aby mieć udział w błogosławieństwie Bożym, które jest przekazywane przez Józefa.

Pierwsza Księga Mojżeszowa kończy się pojednaniem. Pod koniec księgi synowie Izaaka spotykają się

ponownie (1M 50,15-21). Zdają sobie bowiem sprawę, że jako rodzina nie pogodzili się jeszcze ze sobą. Bóg użył Józefa jako pojedynczej osoby, aby pobłogosławić jego rodzinę, Kanaan, Egipt i całą ziemię. Ale sama rodzina nie była jeszcze pogodzona. Zło nadal stało między nimi i wydawało się, że to tylko kwestia czasu, zanim Józef zemści się na braciach i ich dzieciach. Zło po raz kolejny miałoby destrukcyjne konsekwencje, a lud wybrany jako nosiciel błogosławieństwa sam by się zdyskwalifikował. Jednak Józef dostrzega dobre działanie Boga wobec niego, które ostatecznie uczyniło z jego rodziny naród. Ponieważ to dostrzega, nie chce zniszczyć tego ludu, który sam Bóg pobłogosławił.

Józef dostrzega jednak nie tylko swoje znaczenie dla własnej rodziny, ale także dla społeczności narodów. Nie chce bowiem zostać pochowany w Egipcie. Jego szczątki mają zostać pochowane w Kanaanie (1M 50,22-26). Chce tam przybyć wraz ze swoim ludem Izraelem, aby być błogosławieństwem dla narodów.

Najwyraźniej pojednanie Józefa z braćmi nie jest sprawą prywatną. Pojednanie uwalnia moc błogosławieństwa, które pozwala żyć rodzinom, a może też przynieść pokój między narodami. Jeśli ci ojcowie i matki są ostatecznie naszymi przodkami w wierze, to teraz do nas, jako ojców i matek w Chrystusie, należy zadbanie o to, aby w naszych rodzinach i wspólnotach panował pokój. Bóg wzywa nas do tego dzisiaj w sposób szczególny!

Gunnar urodził się w Tanzanii, gdzie jego rodzice pracowali jako misjonarze w ramach Forum Wiednest przy tworzeniu zboru. Ma 52 lata, od 31 lat jest żonaty z Simone. Mają troje dzieci (w wieku 26, 19 i 16 lat). Po studiach teologicznych FTH w Giessen (Niemcy) przez dwa lata pracował jako duszpasterz w południowych Niemczech, a następnie w latach 2002-2005 służył jako misjonarz w Tanzanii, wspierając głównie lokalną szkołę biblijną w Tunduru. Od 2006 roku jest wykładowcą Starego Testamentu w BTA w Wiedeneście. Obecnie pełni też funkcję dziekana do spraw studenckich i społeczności, a także studiów podyplomowych. Regularnie głosi kazania w zborze braterskim w Wiedeneście, a także w okolicznych zborach. ■

Anne Dryburgh, Bruges (Belgia) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Doświadczanie pokoju

Co miała zrobić? Jak mogła uchronić swoją córkę Kate przed przyszłym cierpieniem? Brenda nie mogła przestać myśleć o Kate. Wiedziała, że chłopak Kate nie będzie jej dobrze traktował, a nie mogła nic zrobić, aby przerwać tę relację. Brenda nie była w stanie odpocząć, nie mogła spać i była niespokojna.

Glen ciężko pracował w fabryce, aby utrzymać rodzinę i opłacić rachunki. Jednak właśnie dowiedział się, że fabryka zostanie zamknięta i straci pracę. Jak opłaci rachunki? Jak wyżywi rodzinę?

Thomas i Maria z miłością zatroszczyli się o Brendę, Glena i ich rodziny. Chcieli wyrazić swoje wsparcie zarówno w praktyczny, jak i duchowy sposób. Odwiedzili Brendę, wysłuchali jej obaw, spotkali się też z Kate, by podjąć próbę podzielenia się z nią życiową mądrością. Odwiedzili też Glena i jego rodzinę, wysłuchali ich obaw, obiecali praktyczne wsparcie ze strony zboru i pomogli im znaleźć nową pracę dla Glena.

Jednak Thomas i Maria wiedzieli, że Brenda i Glen potrzebują również wsparcia duchowego, ponieważ ich niepokój miał wyniszczający wpływ na ich życie. Postanowili przeczytać List do Filipian 4,4-9 podczas odwiedzin w ich domach.

Paweł wzywa Filipian, aby radowali się w Panu. Thomas i Maria rozmawiali o tym, kim jest Pan, w którym powinni się radować, i dlaczego możemy się w Nim radować. Mówili o Jego dziele na krzyżu, które pojednało nas z Nim, o Jego bliskości w naszym życiu i o tym, że On wie wszystko, również na temat naszej przyszłości.

Czytali dalej Flp 4,6 i odkryli wezwanie, by nie martwić się o nic. Thomas i Maria dobrze rozumieli, że w trudnych czasach każdy ma skłonność do niepokoju, nie krytykowali zatem ani nie osądzali Brendy i Glena. Zamiast tego starali się im pomóc, by żyli zgodnie z nauką Pawła, zamiast się zamartwiać.

Wszyscy modlili się i wstawiali u Pana w sprawie ich osobistych okoliczności i dziękowali Mu za Jego opiekę. Zarówno Brenda, jak i Glen rozumieli, że pokój, którego szukali, pochodzi z aktywnej modlitwy i zaufania Panu, a nie z ciągłego rozmyślenia nad wszystkim w swojej głowie. Pan obiecał, że Jego pokój będzie strzegł ich serc i umysłów, gdy będą się modlić i ufać Mu.

Postanowili, że za każdym razem, gdy będą mieli pokusę, by się martwić i niepokoić, będą przedstawiali swoje troski Panu w modlitwie, ufając Mu w tych sprawach.

Thomas i Maria czytali dalej i doszli do wersetu Flp 4,8. Wyjaśnili znaczenie umysłu i tego, czym ludzie wypełniają swoje umysły. Podczas odwiedzin u Brendy, Glena i ich rodzin sporządzili listy rzeczy, na których mogli celowo skupić swoje myśli, zamiast tracić czas na zamartwianie się. Zastanawiali się nad rzeczami, które pasowałyby do kategorii rzeczy czystych, pięknych, godnych pochwały, doskonałych i godnych uwielbienia. Niektóre z rzeczy, które umieścili na swoich listach, dotyczyły atrybutów i charakteru Boga oraz tego, jak postrzegali działanie Pana w swoim życiu w przeszłości. Umieścili te kartki w miejscach, w których wiedzieli, że mogą ulec pokusie zamartwiania się, na przykład obok kuchenki i komputera.

Thomas i Maria, czytając dalej, dotarli do wersetu Flp 4,9. Paweł napisał do Filipian, że powinni praktykować to, czego się nauczyli, co otrzymali, co usłyszeli i co widzieli u Pawła. Aby pomóc im zrozumieć, co Paweł miał na myśli, przeczytali cały list i zapisali kilka rzeczy, które stanowiły dla nich wyzwanie dotyczące jego motywacji w życiu. Pomyśleli o Flp 1,20, gdzie Paweł pragnie, by Pan był uwielbiony w jego ciele, oraz o Flp 3,14, gdzie napisał o dążeniu do celu, jakim jest nagroda w górze – w Chrystusie Jezusie. Paweł zdecydowanie żył dla Chrystusa i przez całe życie dążył do tego, by Go poznawać i naśladować.

Kiedy skończyli wspólne czytanie, uderzyła ich obietnica zawarta w wersecie Flp 4,9. Wcześniej, na podstawie Flp 4,7 rozumieli, że pokój Boży będzie strzegł ich serc i umysłów w Chrystusie Jezusie. Teraz, w wersecie Flp 4,9 przeczytali coś jeszcze głębszego. Nie chodziło tylko o pokój Boży, którego mogli doświadczyć. To było coś więcej. Sam Bóg pokoju będzie z nimi.

Zarówno Brenda, jak i Glen pragnęli pokoju. A Bóg pokoju obiecał być z nimi. Bóg pokoju będzie aktywnie obecny w ich życiu.

Anne jest misjonarką w Echoes International od lat 90. Posiada certyfikaty wielu organizacji zajmujących się poradnictwem biblijnym, jest członkiem Rady Koalicji Poradnictwa Biblijnego (Biblical Counseling Coalition Council) oraz koordynuje europejską sieć tej organizacji. Koordynuje sieć IBCM Networks Go-Care oraz prowadzi warsztaty i wykłady w seminariach na całym świecie. Ponadto prowadzi kanał na YouTube o nazwie „Rozmowy ku zmianie” (Conversations for Change), ma stronę internetową o tej samej nazwie i jest autorką serii Przewycięzanie nadużyć emocjonalnych (Overcoming Emotional Abuse) oraz książki „Dobra Nowina dla ofiar gwałtu: Biblijna rada dla kobiet” (Good News for Victims of Rape: Biblical Counsel for Women). ■

Roger Brind, Cardiff (Walia) / Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Mój pokój daję wam!

„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (J 14,27).

W Ewangelii Jana 14,27 nasz Pan przygotowywał swoich uczniów na odejście z tego świata, odejście, które wiązało się z okrutnym ukrzyżowaniem. Powiedział do nich: **„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”**.

To bardzo znaczące stwierdzenie. Nasz Pan stanął w obliczu wszystkich okropności, jakie przyniosły Mu krzyż i Golgota. Właśnie w tym kontekście powiedział swoim uczniom, że Jego dziedzictwem jest pokój – nie taki, jaki daje świat, ale pokój o boskim charakterze i pochodzeniu.

Wielka świecka potęga tamtych czasów, Imperium Rzymskie, szczyła się pokojem, jaki zapewniała. Był on znany jako Pax Romana. Jego centrum był człowiek, cesarz, który twierdził, że jest Bogiem. Człowiek, który egzekwował swoje rządy i pokój siłą miecza. Stanowiło to całkowite przeciwieństwo pokoju Bożego, który został zaprowadzony przez Boga objawionego w postaci człowieka, jak głosi List do Kolosan 1,19-20 o naszym Panu: **„Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego”**. Śmierć przez ukrzyżowanie była przekleństwem

dla Rzymian i Żydów, ale śmierć Chrystusa była zupełnie inna. Przyniosła pokój.

Pokój ten obserwujemy, gdy Szczepan w Dziejach Apostolskich stanął w obliczu śmierci przez ukamienowanie. W momencie śmierci ujrzał Pana, a według ewangelisty Łukasza była to śmierć pełna pokoju: **„I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał”** (Dz 7,59-60).

Również apostoł Paweł, oczekując męczeństwa, był spokojny: **„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjsie Jego”** (2Tm 4,6-8).

Pokój, doskonały pokój, pokój, który daje Bóg, jest przywilejem każdego dziecka Bożego. Jest to coś, czym powinniśmy cieszyć się osobiście.

W moim życiu odkryłem, że ma to ogromne znaczenie dla zrozumienia tego, czego Bóg ode mnie oczekuje. W Dziejach Apostolskich 16 apostoł Paweł starał się

**Ponieważ upodobał sobie Bóg,
żeby w nim zamieszkała cała
pełnia boskości.**

Kolosan 1,19



poznać wolę Bożą, ponieważ miała ona wpływ na jego przyszłą służbę. Czytamy, że podróżował przez region Frygii i Galacji. Szukał kolejnego obszaru, w którym mógłby służyć, a Łukasz zapisuje, że **„Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji”** (Dz 16,6), w tym konkretnym czasie. Paweł nadal szukał woli Bożej w odniesieniu do swojej służby. W tym samym rozdziale czytamy: **„A gdy przyszli ku Mizji, chcieli pójść do Bitynii, lecz Duch Jezusa nie pozwolił im”** (Dz 16,7). W Dziejach Apostolskich 16,9 czytamy następnie: **„I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam”**. Wezwanie, które otrzymał Paweł, zostało potwierdzone przez tych, którzy z nim podróżowali: mieli pokój, że Bóg wzywa ich do głoszenia dobrej nowiny w Macedonii. Wierzę, że kiedy szukamy woli Bożej, On daje nam Swoją pokój, gdy podobnie jak Paweł szukamy Jego woli i jesteśmy gotowi zrobić to, czego od nas oczekuje. Nie ma wątpliwości, że kiedy staramy się wypełniać wolę Bożą, On daje nam swój pokój.

Pokój, który daje Bóg, ma ogromną wartość dla wierzącego w Pana Jezusa Chrystusa.

Mamy piękny hymn, który wyjaśnia wiele błogosławieństw, którymi możemy się cieszyć. Autor Edward Bickersteth, który służył Panu w zachodniej Anglii w drugiej połowie XIX wieku, napisał ten hymn podczas wizyty u umierającego krewnego. Napisał:

„Pokój, doskonały pokój w tym mrocznym świecie grzechu?
Krew Jezusa szepcze pokój w głębi duszy.
Pokój, doskonały pokój, przytłoczony natłokiem obowiązków?
Czynić wolę Jezusa – oto odpoczynek.
Pokój, doskonały pokój, pośród narastających smutków?
Na piersi Jezusa nie ma nic prócz spokoju.
Pokój, doskonały pokój z bliskimi, którzy są daleko?
Pod opieką Jezusa jesteśmy bezpieczni, oni też.
Pokój, doskonały pokój, śmierć rzucająca cień na nas i w nas?
Jezus pokonał śmierć i wszelkie jej moce”.

Edward Bickersteth podzielił się napisanym przez siebie hymnem z krewnym, którego odwiedzał, co stało się wielkim pocieszeniem w obliczu śmierci dla umierającego, a też jego rodziny, którą również podniosła na duchu zawarta w nim prawda. Prawda, która jest wieczna i piękna, i która wyjaśnia piękny aspekt pokoju Bożego, za który my, wierzący w naszego Pana Jezusa Chrystusa, możemy być naprawdę wdzięczni. Nasz Pan stanął twarzą w twarz ze śmiercią ze wszystkimi tego konsekwencjami i właśnie wtedy powiedział do swoich: **„pokój mój daję wam”**. Jakież ogromne przywileje otrzymać pokój Boży od Syna Bożego, który jest prawdziwym Księciem Pokoju.

Roger Brind od 57 lat jest mężem Susan. Mają troje dzieci i sześcioro wnucząt. Jest starszym w lokalnym zborze w północno-zachodniej części Cardiff, w rejonie Llandaff North. Do jego głównych obowiązków należy nauczanie Biblii i troska o rozwój w tej roli młodszych braci. Od wielu lat Bóg używa go w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. ■



Garry Blair, Motherwell (Szkocja) /
Tłum. z angielskiego Andrzej Pudzisz

Potrzebni pokój czyniący!

„A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju
przez tych, którzy pokój czynią” (Jk 3,18).

Ten świat niewiele wie o pokoju. Na każdym kontynencie szaleją wojny między ludźmi i narodami. Serca kobiet i mężczyzn są wzburzone, zmagają się z wewnętrznymi napięciami i życiem zniszczonym przez grzech. Ci, którzy zabiegają o pokój, mają wrażenie, że na każdym kroku napotykają przeszkody, a pokój im się wymyka. Jednak w tej mrocznej scenerii pojawiają się słowa Jakuba: **„A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”¹.**

Jakub znał Twórcę pokoju w najwyższym tego słowa znaczeniu. Był przyrodnim (z tej samej matki) bratem Jezusa, który sam jest „Księciem Pokoju”², i nic dziwnego, że pisząc ten list, podejmuje wiele tematów, które słyszał w Jego nauczaniu. Jakub wiedział, że powodem „walk i sporów”³ między ludźmi są „zmagania pożądliwości toczące się w ich wnętrzu”⁴, które prowadzą do podziałów. Nic więc dziwnego, że wezwania, by „poddali się Bogu”⁵ i „uniżyli się przed Panem”⁶, były na pierwszym miejscu w jego myślach. W istocie, w tym krótkim

fragmencie listu⁷ Jakub wyraźnie ukazuje różnicę między dwiema przeciwstawnymi „mądrościami”: jedną gorzką, zawistną, egoistyczną, ostatecznie „diabelską”⁸ oraz drugą – mądrą, dobrą, pokorną, wyrozumiałą i pełną miłosierdzia – która pochodzi z nieba⁹.

Podobnie jak Jakub opisał motywację, cechy i skutki fałszywej mądrości¹⁰, tak czyni też w odniesieniu do mądrości prawdziwej¹¹. Owocem prawdziwej mądrości jest pokój i „żniwo sprawiedliwości”¹². Obraz żniwa mówi, rzecz jasna, o zbieraniu plonów z tego, co wcześniej zasiano. Czas żniw nie powinien przynosić rolnikowi niespodzianek – zbiera przecież to, co zasiał, i tego też się spodziewa, gdy plony dojrzeją. Bóg jednak lubi zaskakiwać, bo żniwo, jakie uzyskuje z życia swoich dzieci, przerasta wszystko, co człowiek mógłby sobie w pełni wyobrazić¹³. Sianie pokoju owocuje niezliczonymi dobrymi czynami, dziejącymi się w życiu wierzących i wokół nich. Dzieje się tak jednak tylko wtedy, gdy rozumiemy prawdziwą

1 Jk 3,18

2 Iz 9,6; J 14,27

3 Jk 4,1

4 Jk 4,1

5 Jk 4,7

6 Jk 4,10

7 Jk 3,13-18

8 Jk 3,14-16

9 Jk 3,13. 17

10 Jk 3,14-16

11 Jk 3,17-18

12 Jk 3,18

13 Ef 3,20

motywację stojącą za „sianiem pokoju”, o której Jakub wspominał w poprzednim wersecie: „czysta mądrość, która pochodzi z nieba”. Wierzący ma być motywowany życiem przeżywanym z perspektywy nieba, co jest możliwe jedynie wtedy, gdy żyje w pokoju z Jezusem, który istotnie jest „mocą Bożą i mądrością Bożą”¹⁴. Takie życie, prowadzone w czystości, tęskni za powrotem Chrystusa¹⁵ i przyniesie owoce zgodne z panowaniem Boga w człowieku: miłujące pokój, wyrozumiałe, uległe, pełne miłosierdzia, bezstronne, szczerze. Innymi słowy, pełne dobrych owoców żniwo sprawiedliwości. To ostateczna próba odsłaniająca autentyczność życia wierzącego z Chrystusem – dokładnie to, co Jakub podkreślił w wer-

secie 13, wskazując, że ci, którzy są mądrzy i rozumni, mają pokazać to „przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością”. Owoc tych, którzy wprowadzają pokój, ujawnia ich prawdziwą tożsamość¹⁶ i jest to widok piękny¹⁷.

Garry jest chrześcijaninem pierwszego pokolenia mieszkającym w Motherwell w Szkocji. Został zbawiony przez Pana w 1990 roku dzięki świadectwu swojej przyszłej żony Kim i lokalnego zboru, którego była członkiem. W 1992 roku ukończył Tilsley College GLO, po czym poświęcił się całkowicie pracy dla Pana, najpierw przez trzy lata w księgarni GLO, a następnie przez 10 lat wraz z żoną Kim, zakładając zbory w okolicach Marsylii we Francji. W 2008 roku wrócili do Szkocji, a Garry podjął dalsze studia podyplomowe

z zakresu interpretacji Biblii. Był członkiem zespołu rezydentów Tilsley College GLO do czasu pandemii Covid i nadal wykłada tam jako wykładowca wizytujący. Prowadzi szeroko zakrojoną działalność misyjną w wielu krajach europejskich, a także jest starszym nauczycielem w New Craig Community Church w Motherwell, które zostało założone 12 lat temu. Przez wiele lat Garry godził te posługi z pełnoetatową opieką nad swoją żoną Kim, która cierpiała na dystrofię miotoniczną, wyniszczającą chorobę powodującą zanik mięśni. Kim odeszła w maju 2024 roku w wieku 51 lat. W ciągu ostatnich 18 miesięcy Garry próbuje przystosować się do życia bez Kim i opiekować dwójką swoich dzieci, Benjaminem (19 lat) i Charis (16 lat), które cierpią na tę samą chorobę, co ich mama. Amy (20 lat), jego najstarsza córka, wyszła za mąż w sierpniu 2024 roku za Daniela, którego poznała trzy lata temu w Tilsley College. ■

14 1Kor 1,24

15 1J 2,28-3,3

16 Łk 6,44

17 Gal 5,22-23



Fot. Sophie Backes
www.unsplaas.com

Magdalena Tkaczyk, Lublin

„W kokonie Jego miłości”

Kiedy usłyszałam diagnozę nowotworu, moje serce ogarnął niezwykle pokój – nie taki ludzki, lecz Boży, nadprzyrodzony. Czułam, jak Bóg delikatnie otula mnie swoim kokonem miłości, dając mi poczucie bezpieczeństwa i ciepła, jakiego nigdy wcześniej nie znałam. Choć podczas chemioterapii guz powiększał się i leczenie nie przynosiło zakładanego efektu, moje serce pozostało spokojne.

Wiedziałam, że Pan Jezus jest ze mną i trzyma moją dłoń. Werset z Psalmu 27: „**Pan światłością moją i zbawieniem moim: kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: kogóż mam się lękać?**” stał się dla mnie kotwicą, w której znalazłam pokój.

Bóg stał się moją siłą, moją tarczą, moją pociechą. Doświadczyłam pokoju, który przekracza wszelkie ludzkie pojmowanie. Chwała Jemu na wieki! ■

Mark Davies, Northamptonshire (Anglia) /
Tłum. z angielskiego Andrzej Pudzisz

Życie rzeczywistością pokoju Chrystusa

„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy,
do którego też powołani jesteście w jednym ciele;
a bądźcie wdzięczni” (Kol 3,15).

Przez wiele lat ten werset był dla mnie ważną zasadą przewodnią w moim życiu. Paweł używa wyrażenia „**sprawować władzę/rządzić**”. Rozumiem je poniekąd jako opis działania sędziego, który w meczu piłki nożnej wprowadza jasność i porządek, wyraźnie stwierdzając, kiedy coś jest nie w porządku. Kluczowe pytanie, które warto sobie zadać przy podejmowaniu decyzji (czy coś zrobić, czy tego nie robić), brzmi: „Czy w tej sprawie mam w sercu Boży pokój?”. W moim życiu to pytanie było wielokrotnie cennym drogowskazem, czy podejmuję decyzję mądrą, czy nie.

Często nie chodzi o wybór między dobrem a złem, lecz między tym, co dobre, a tym, co najlepsze. Na przykład: czy powinienem porzucić karierę inżyniera w Wielkiej Brytanii (zrobiłem to 43 lata temu), aby służyć na misji w Zambii? Albo dwa lata później – czy poślubić pobożną kobietę, która jest moją żoną już 39 lat? Działa to podobnie jak sumienie: po obraniu jakiegoś kierunku pozostawia nas w spokoju albo niepokoi, dopóki nie naprawimy spraw. Zdarza się, że odwołuję decyzję lub zmieniam wcześniej obrany kurs, jeśli odczuwam „brak pokoju”. W Piśmie Świętym jest wiele fragmentów (np. Flp 4,6-7), które mówią, że odczucie Bożego pokoju to właściwy trop w kwestiach osobistego prowadzenia.

Bóg na różne sposoby prowadzi nas w codziennym życiu: przez swoje spisane Słowo, przez Ducha Świętego, przez nasze sumienie, w naszych myślach i sercach, potwierdzając albo kwestionując decyzje, które zamierzamy podjąć, oraz to, co robimy lub mówimy. W tym sensie doświadczanie Bożego pokoju lub jego braku powinno kierować naszym sercem. Być może jednak Paweł nie o tym tutaj mówi. Często personalizujemy albo indywidualizujemy Słowo Boże, gdy tymczasem przemawia ono do nas w liczbie mnogiej, jako do wspólnoty. Zborowi w Kolosach zagrażały różne fałszywe nauki, a szczególnie wzajemne osądzanie i kryty-

kowanie w sprawach pokarmów, dni świątecznych, „tradycji ludzkich” i odmiennych praktyk kulturowych. Paweł chce im przypomnieć, że najważniejsze nie jest to, co nas różni, ale to, co wspólne, ponieważ nasze życie jest związane z Chrystusem (jesteśmy „w Chrystusie”). Chodzi o pokój, jaki mamy z Bogiem i ze sobą nawzajem, pokój Chrystusa.

We fragmentach poprzedzających werset Flp 3,15 Paweł ukazuje kilka zasadniczych aspektów natury i zastosowania pokoju Chrystusa:

1. Pokój Chrystusowy kosztował Go życie. W Kol 1,19-20 przypomniano, że Chrystus przez swoją śmierć na krzyżu zapewnił nam pokój z Bogiem. Potrzebę tego dzieła wyjaśnia Kol 1,13-14: nasza własna grzeszność oraz chaos spowodowany przez moc ciemności. Zauważmy, że dzieło Chrystusa nie polega jedynie na zaprowadzeniu pokoju między ludźmi a Bogiem, lecz ostatecznie na pojednaniu wszystkiego z Bogiem. Wyczekujemy dnia, gdy wszystko zostanie przywrócone do ładu w Królestwie Bożym (1Kor 15,20-28). Cena była jednak ogromna, dlatego co tydzień łamiemy chleb podczas Wieczerzy, aby pamiętać i dziękować za pokój z Bogiem, który Chrystus nam umożliwił (Rz 5,1-5). Jest to podstawa zarówno teraźniejszego życia w niespokojnym świecie, jak i naszego wiecznego obcowania z Bogiem w nowym stworzeniu.
2. Pokój Chrystusowy to nie tylko zakończenie wrogości wobec Boga, lecz całkowicie nowy **szalom**. Kol 2,9-10 przypomina, że w Chrystusie mieszka cała pełnia Bóstwa cieleśnie, a co zdumiewające – i my zostaliśmy włączeni w tę pełnię. Podobnie jak Chrystus został wzbudzony, tak i my zostaliśmy ożywieni z martwych (Kol 2,13). Chociaż ciałem wciąż żyjemy na ziemi, już zostaliśmy wzbudzeni,

aby zasiadać z Chrystusem w miejscu autorytetu. Świadomość, że Chrystus prawowicie dzierży wszelką władzę i autorytet, daje nam niezwykle bezpieczeństwo. Nasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Zatem pokój, który mamy, to nie tylko brak lęku, ale też pewność, że możemy wiecznie doświadczać miłującej wspólnoty z Chrystusem i z Ojcem (1J 1,3-4), którą Duch Święty w nas czyni możliwą każdego dnia.

3. Pokój Chrystusowy obejmuje cały Boży lud jako jedno ciało. Jak czytamy wcześniej w tym liście, Paweł nazywa Kościół ciałem Chrystusowym. W Kol 3,11 przypomina, że to ciało tworzą ludzie wszystkich typów, kategorii i ludzkich klasyfikacji. Jako ludzie używamy różnych sposobów, by się identyfikować lub od siebie odróżniać. Niestety, nadal bywają między nami napięcia a nawet wojny, dotyczące takich spraw jak nacjonalizm, praktyki etniczne, dyskryminacja klasowa, różnice między bogatymi i ubogimi. Toczmy spory o pochodzenie etniczne, migrację, odwieczny konflikt płci między kobietą i mężczyzną, a także o inne tożsamości płciowe. Paweł przypomina, że skoro zostaliśmy wzbudzeni z martwoty grzechu (Kol 2,11-13), zostaliśmy stworzeni jako nowa ludzkość. Według Kol 3,11 w Chrystusie te różnice nas nie definiują. Jesteśmy w Chrystusie i to Chrystus jest najważniejszy. W ciele Chrystusa, jako członkach Jego Kościoła, ma panować pokój Chrystusowy. Jest to pokój, który nie usuwa ani nie niweluje różnic (nadal jesteśmy Polakami lub Ukraińcami, kobietami lub mężczyznami, z majątkiem albo bez), ale pozwala nam żyć w zgodzie i doświadczać jedności mimo odmienności. Trzeba widzieć siebie przede wszystkim jako „w Chrystusie”, w głębi naszej duchowej rodzinnej jedności. W przeciwnym razie zbyt łatwo skupiamy się na zewnętrznych różnicach i nie pokazujemy światu, co nas od niego odróżnia dzięki Chrystusowi. W Obj 7,9, gdy Jan widzi Kościół, zachowuje on wszystkie ludzkie odrębności (plemię, naród, ród i język), a mimo to jest jednym Ciałem, jednym Miastem i jedną Oblubienicą Chrystusa. Umożliwia to pokój Chrystusowy.

4. Pokój Chrystusowy wzywa i uzdalnia nas także do zmagania się oraz cierpienia razem z Nim. W Kol 1,24-25.28-29 Paweł uczy, że jako słudzy Kościoła i w głoszeniu Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie w pewien tajemniczy sposób i my cierpimy w naszych ciałach dla dobra ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Dzieje się tak z dwóch powodów:

a) Porzucenie dawnych grzesznych nawyków (Kol 3,5-11) i aktywne bycie jedno w miłości ze



wszystkimi członkami jednego ciała Chrystusowego (Kol 3,11-16) nie nastąpi bez zmagania. Paweł mówi gdzie indziej: „**wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani**” (2Tm 3,12).

b) Docieranie z Dobrą Nowiną o Jezusie do świata zbuntowanego przeciw Bogu wiąże się z konfliktem. To duchowa walka o serca, umysły i dusze tych, których Bóg miłuje i za których Chrystus był gotów umrzeć, aby przez przelanie Jego krwi zostali uwolnieni.

Dlatego jako ci, którzy z łaski Bożej doświadczyli Chrystusa i dzięki Niemu mają pokój z Bogiem, pozwólmy, aby pokój Chrystusowy panował w naszych sercach. W ten sposób jako jedna zjednoczona wspólnota wierzących, razem ze wszystkimi, którzy naprawdę znają i kochają Pana Jezusa, pokażemy światu, jak może wyglądać życie w pokoju z Bogiem i między sobą.

Mark wraz z żoną Shirley służyli jako misjonarze w Zambii w latach 1983-2004. Mark nadal spędza tam jeden lub dwa miesiące w roku, nauczając Biblii w zborach braterskich w środkowej i północnej części kraju. W latach 2004-2014 pełnił funkcję nauczyciela, a następnie dyrektora Tilsley College w Motherwell w Wielkiej Brytanii, który realizuje jedną z głównych strategii GLO Europe w zakresie szkolenia ludzi do misji. Służył również w rozwoju sieci szkoleniowej Braci na całym świecie. W 2015 roku przeprowadzili się do Londynu, gdzie nadal służą w GLO, budując silniejsze więzi ze zborami braterskimi w Anglii i Walii w kwestiach misji, szkolenia i rozwoju kościoła. Służba Marka obejmuje cztery składowe: (a) dyrektor ds. rozwoju regionalnego GLO Europe, (b) koordynator projektu rewitalizacji rozwijających się zborów (GLO, hrabstwa, Church Growth Trust), (c) rozwój zborów lokalnych i misji w południowej Anglii i Walii oraz (d) nauczanie Biblii w Zambii. ■

Paweł Piekarz senior, Szczecinek

Obdarowani łaską, znaleźliśmy pokój z Bogiem

„I nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie na roli, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie młec będą na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie. A to zważcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której porze złodziej przyjdzie, czuwałby i nie pozwoliłby podkopać domu swego. Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie” (Mt 24,39-44).

To Słowa Pana Jezusa Chrystusa, które dla mnie wybrzmiały zbawczo. Dokładnie to Słowo było dla mnie i o mnie! Przeżywałem to duchem, duszą i ciałem. W tym momencie uświadomiłem sobie, że jestem grzesznikiem i bez ofiary Jezusa Chrystusa nic nie znaczę przed Bogiem Stwórcą. Moje myśli zaczęły wybiegać daleko wprzód z wielką bojaźnią, że mógłbym zostać sam przy przyjściu Pana Jezusa po wierzących. Ciało drżało, a gardło miałem tak zaciśnięte, że nie mogłem powiedzieć żadnego słowa, a chciałem zwrócić się do Boga mojego Zbawiciela, w którego właśnie uwierzyłem.

Duch Święty, ciężko nade mną pracując, przekonał mnie gruntownie, że Pan Jezus mnie zbawił. Tego dnia On okazał się moim Pokojem. „**Albowiem On jest pokojem naszym...**” (Ef 2,14-17). Miałem w tym momencie świadomość, że jestem usprawiedliwionym grzesznikiem poprzez śmierć Pana Jezusa Chrystusa, obmyty Jego świętą krwią z moich grzechów oraz przez Jego zmartwychwstanie. Byłem człowiekiem religijnym, wychowanym w rodzinie katolickiej. W młodości byłem nawet ministrantem, znałem na pamięć całą ministranturę po łacinie i po polsku. Jednak to wszystko stało się niczym w momencie nawiązania prawdziwej relacji z Chrystusem.

Wyjechałem na Śląsk, aby odrobić wojsko, ponieważ z wojskową szermierką nie było mi po drodze. W 1981 roku zacząłem pracę w kopalni „Marcel”. Zamieszkałem w Domu Górnik, gdzie miałem sporo znajomych. Byli to ludzie z różnych stron Polski, a ja przyjechałem z Płocka. Nie znałem gwary śląskiej, dlatego często ze mnie żartowali. Moim celem było dotrzeć tylko do przeniesienia do rezerwy. To właśnie

tutaj, w domu jednej koleżanki, jej mama zaczęła ze mną rozmawiać o Biblii. Zapytała mnie kiedyś o modlitwę Ojcie Nasz... „Wiesz, o co się modlisz?”. Wzbudziło to moją ciekawość do tego stopnia, że zacząłem czytać Boże Słowo. Dużo zostało mi w pamięci oraz sercu. Próbowałem samodzielnie odrzucać rzeczy, które nie były zgodne z Biblią. Byłem kawalerem, więc miałem więcej czasu na rozmowy z różnymi osobami, które czytały Boże Słowo.

Kiedyś ktoś polecił mi człowieka, który podobno ma dużą wiedzę. Był on świadkiem Jehowy. Modliłem się o moją przyszłość, ponieważ nie wiedziałem, co mam robić. Bardzo chciałem głosić ewangelię, niczego bardziej nie pragnąłem w życiu. Nadszedł czas, gdy tym, co czytałem, dzieliłem się ze wszystkimi górnikaми na dole, z przyjaciółmi. Pismo Święte zabierałem zawsze ze sobą do pracy, aby pokazywać wszystkim, jak powinno wyglądać pobożne życie. Wykorzystywałem do tego każdą przerwę na posiłek. Wówczas na kopalni była to ciężka praca, kilka razy uniknąłem śmierci... Uważam, że to Dobry Bóg mnie ocalił. Widziałem śmierć niejednego młodego człowieka, który tam wykonywał swoją pracę.

Przyjaciele nie chcieli mnie słuchać, niektórzy uważali, że to tylko etap, który mi przejdzie.

Człowiek, którego mi polecono, trwał przy swoim. Umówiłem się z nim na spotkanie na temat służby. Mieszkał w wieżowcu na szóstym piętrze. Był wdowcem z piątką dzieci. Gdy wyszliśmy z windy, jego najmłodszy syn wziął klucze i poszedł szybciej w stronę mieszkania, aby otworzyć nam drzwi. Jednak kiedy poszedliśmy do drzwi, syn nadal stał przed mieszkaniem, próbując otworzyć drzwi. Okazało się, że nie będzie to



takie łatwe... Żaden z nas nie potrafił przekręcić klucza. Wystraszyłem się, ponieważ nie potrafiłem nawet wyciągnąć tego klucza z zamka. Staliśmy tam ponad godzinę, nie udało się wejść do mieszkania. Odszedłem zawiedziony, bo nie udało się porozmawiać, ale umówiliśmy się za dwa tygodnie. Nadszedł czas drugiej próby spotkania. Przyjechałem, stanęliśmy przed blokiem i znów udaliśmy się w stronę mieszkania. Myślałem, że porozmawiamy, bo już zbliżyliśmy się do ich drzwi. Jego córka podbiegła do nas cała zapłakana, że jego najmłodszy syn utknął w windzie, która zatrzymała się między piętrami. Wszyscy szybko tam pobiegliśmy, było już tam dużo ludzi.

Zapłakane dziecko było widać przez szybę. Staraliśmy się w różny sposób pomóc, wyciągnięto szybę, a niektórzy krzyczeli, aby nacisnąć jeden z guzików. Konserwator był niedostępny, powstało ogromne zamieszanie i wybuchła panika. Ponownie musieliśmy się pożegnać bez rozmowy. Pomyślałem, że może za trzecim razem się uda... Nadeszło kolejne nasze spotkanie. Udało nam się wejść nawet do mieszkania, pokazał mi drzwi, które musiał otworzyć ślusarz, a później opowiedział, jak wyciągnięto chłopca z windy. Usiedliśmy razem przy stole i można było sądzić, że tym razem rozmowa się odbędzie. Najstarsza córka mojego rozmówcy przyniosła nam kawę i ciasto. Przyjazna i miła atmosfera. Właśnie mieliśmy zacząć rozmawiać, gdy zerwał się dziwny wiatr wewnątrz mieszkania, który szarpnął firanką i otworzył okno, a było ono na wysokości stołu.

Wszystko, co znajdowało się na stole, wylądowało na mnie. Kawa wylała się na spodnie, a ciasto trafiło w koszulę. Wszyscy w tym zamieszaniu chcieli mi pomóc i zamknąć okno. Nie spodziewałem się takiej sytuacji, więc nie zabrałem ze sobą nic na przebranie. W łazience wytarłem ubranie i znowu rozmowy nawet nie zaczęliśmy. Ponownie wyszedłem z niczym. Nie umówiliśmy się już na kolejne spotkanie. Wydarzenia te były dla mnie wówczas niezrozumiałe. Dzisiaj inaczej patrzę na przeszłość i widzę, jak Bóg ocalił mnie od kolejnej religii. Niedługo po tym poznałem moją żonę, która była otwarta na Boże Słowo, ale jeszcze nie

byliśmy nawróceni. Wspólnie czytaliśmy Biblię, po jakimś czasie się pobraliśmy. W dalszym ciągu rozmawialiśmy z różnymi osobami, które czytały Biblię i razem się modliliśmy. Bóg darował nam pierwsze dzieci, a ja pewnego dnia znalazłem się w szpitalu. Spotkałem tam człowieka nawróconego, z którym codziennie czytaliśmy oraz rozmawialiśmy o Bożym Słowie. Choć spędzony w szpitalu, ale był to dobry czas. Pierwszy raz zacząłem zastanawiać się, czym naprawdę jest pokój Boży.

„A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7). Przez te siedem dni pobytu w szpitalu moje serce zaczęło się zmieniać. Szukałem duchowej równowagi, prawdziwego pokoju z Bogiem, którego częściowo doświadczyłem. Apostoł Paweł szczególnie to podkreślił w Liście do Kolosan 3,15:

„A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście...”. Gdy wróciłem ze szpitala, zaczął mnie odwiedzać pewien człowiek, który po dłuższym czasie zaprosił mnie na społeczność ewangelizacyjną, która odbywała się u siostry Marii Stefanowskiej. Bardzo mocno dotknęło mnie tam Boże Słowo. Niedługo po tym moja żona także przyjęła Chrystusa do serca. Bóg darował nam jedenaścioro dzieci na wychowanie. Przeżyliśmy wiele sytuacji, zarówno miłych, jak i trudnych, oraz sporo prób i doświadczeń. Dzięki Bogu wszystkie dzieci przyjęły Chrystusa i zostały ochrzczone w wieku świadomym. To już dzięki Bogu od czterdziestu lat Jezus Chrystus w swojej łasce utrzymuje w naszych sercach ten cenny pokój, gdyż jest on nam bardzo potrzebny w naszej służbie, tak jak czytamy o tym w Liście Jakuba 3,18: **„A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią”**. Rodzinnie byliśmy zawsze bardzo zaangażowani w służbę. Dziś jesteśmy w Szczecinku i w dalszym ciągu, dzięki Bożej łasce, możemy służyć Panu. Za wszystko jesteśmy wdzięczni Chrystusowi, Panu naszemu i niech dalej nas prowadzi, ponieważ robi to najlepiej od początku... **„Łaska i pokój niech się wam rozmnożą”** (1P 1,2b). ■

Daniel Janus, Myszków

Życie albo śmierć

Pokój. Chcę pokoju i niczego więcej. Marzę o tym, a myśl o pokoju towarzyszy mi cały dzień. Próbuję go znaleźć, a nie mogę. Im bardziej nie mogę go mieć, tym bardziej jest mi potrzebny. Spróbuję więc znaleźć kogoś, kto ma pokój. Może wie, gdzie go znaleźć, i wtedy ja również odczuję swój pokój. Wszystko bym oddał, żeby zaznać pokoju. Nie chcę już nic innego, ważny jest tylko pokój. Chcę poczuć pokój!

Tymczasem strach i lęk wypełnia moje wnętrze, serce stopniało, ręce opadły z bezsilności. Została już tylko nadzieja. Jest jedynie w połowie żywa, ale jeszcze nie umarła. To nadzieja pozwala mi wierzyć, że pokój, którego tak bardzo potrzebuję – istnieje, że on jest. Jest gdzieś. Nie widzę pokoju, może nie potrafię go zobaczyć, choć on jest tu, blisko.

*„Rozlany jestem jak woda i rozłączają się wszystkie moje kości; jak воск się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje”
(Ps 22,15).*

Tak może wyglądać potrzeba pokoju, kiedy go brak. To silne prześladowające uczucie nie dające o sobie zapomnieć. Można je zrzucić na karb tego, że wszyscy ludzie czują lęk i strach, więc jest to normalne i powszechne. Można próbować przypisać je do wieku, tłumacząc sobie, że z wiekiem zaczynamy dostrzegać świat i życie takimi jakimi są, a pragnienie pokoju to dziecięca mrzonka. „Nie przejmuj się, wszyscy tak żyjemy. Zobaczysz, przywykniesz i nawet

nie zauważysz, kiedy to zaakceptujesz”.

Kiedy skończyłem 30 lat, miałem silne przekonanie, że problemy dotyczą tylko niektórych ludzi, a cała reszta ma... pokój. Mnie go brakowało, przez co czułem się samotny i opuszczony. Nie miałem pokoju, zamiast niego były problemy.

W wieku 32 lat dowiedziałem się, że zostanę tatą. Poczułem pokój i satysfakcję. Próbowałem sobie wyobrazić, jak to jest usłyszeć słowo „tato”. Życie toczyło się swoim tempem wyznaczanym przez kolejne tygodnie i wizyty mojej żony u lekarza. Nieświadomy zagrożenia po jednej z takich wizyt wyszedłem na spotkanie żony wracającej od lekarza. Nigdy wcześniej nie widziałem tej młodej, wrażliwej kobiety w stanie tak chwytającym za serce. Oczy opowiedziały mi całą historię, zanim usłyszałem ją na własne uszy. Tego samego dnia musiałem oddać żonę pod specjalistyczną opiekę lekarską do szpitala. Około tygodnia później na świat przyszedł mój syn i niedługo potem z niego odszedł.

W wieku 34 lat ponownie usłyszałem, że zostanę tatą. Poczułem radość, pomyślałem: to jest ten czas, to moja pora. Pomimo początkowo dużej radości, to również nie był mój czas. Cóрка dołączyła do swojego brata.

Nigdy potem nie poczułem radości – tej prawdziwej, swobodnej, bez troskiej, nieudawanej. Marzyłem zawsze o tym, żeby mieć dużo dzieci, ale życie dobitnie przekonało mnie o tym, że to nie dla mnie. Co zatem czułem? Zawód, żal. Z pewnością nie było we mnie pokoju. Zrozumiałem też, czym jest

prawdziwy, przerażający strach, nie miał on nic wspólnego z potworami z bajek i baśni. Był wszystkim tym, co mogło odebrać mi część samego siebie – żonę. Strach przed utratą żony był silniejszy niż żal i smutek. Poznałem go, kiedy musiałem zostawić żonę, samą w szpitalu, nie wiedząc, czy jeszcze się zobaczymy.

„Wszyscy mają problemy, takie jest życie” – te słowa słyszałem najczęściej. Możliwe, że zamiast szukać swoich mirażów powinienem był skupić się raczej na tym, co mogę osiągnąć. „Nie będziesz tatą, nikt cię tak nigdy nie nazwie, ale nie ma w tym nic złego” – powtarzałem sobie codziennie. Nie wierzyłem w te słowa, ale starałem się w nie uwierzyć. Chciałem, żeby stały się prawdą, bardzo. Mimo starań nie potrafiłem uwierzyć, a wręcz przeciwnie – całym sobą czułem bunt wobec tych słów, którymi przecież sam siebie próbowałem przekonać. W późniejszym czasie udało się ustalić przyczynę naszego nieszczęścia, i niestety nie były to słowa, które chciałem usłyszeć. Nie dawały zbyt wiele nadziei. Właściwie to nie dawały nic.

Próbowałem zaakceptować to, co dla mnie nienaturalne, ale nie potrafiłem. Jestem chrześcijaninem, mam problem, więc należy się pomodlić, a potem oczekiwać rozwiązania problemu. Prosto i logicznie przedstawiłem sobie kolejność działań.

Kiedy miałem 36 lat, razem z żoną stanęliśmy przed trudnym wyborem. W dużym uproszczeniu polegał on na tym, czy w dalszą podróż przez życie wybierzemy się z Bogiem, czy sami. Wykluczenie

Boga z życia wiązało się z wielokrotnie większą szansą na to, że zostanę w końcu nazwany tatą. Z perspektywy lat uważam, że była to najtrudniejsza decyzja w moim życiu. Był to modelowy przykład wyboru pomiędzy drogą łatwą i szeroką, a wąską i trudną. Wybór utrudniało to, że nie mogłem przyjąć konsekwencji tej decyzji. Nie mogłem sprowadzić na siebie ewentualnego nieszczęścia, nie mogłem postawić swojego życia na szali – to mogła zrobić tylko matka, moja żona, wszystko, co mam. Starałem się zrozumieć, co mógł czuć Abraham, odprowadzając Ismaela, i co czuł, zabierając ze sobą na górę Izaaka. W tamtej chwili Abraham stał mi się bliższy niż kiedykolwiek wcześniej – imponował mi.

Raz w życiu, jeden jedyny raz oddam wszystko – tak pomyślałem. *Raz w życiu chcę postąpić słusznie, nie szukając wymówki* – to była druga myśl. Pierwszy raz oddałem władzę nad swoim otoczeniem, swoją rodziną i nad sobą samym. Nie zostawiłem sobie żadnego

„przycisku awaryjnego”. Dziś mogę w pełni świadomie i z pełną odpowiedzialnością podzielić swoje życie na tę część przed podjęciem decyzji i tę tuż po.

Dziś wiem, czym jest radość, mogę sycić swój wzrok szczęściem żony i uśmiechem syna. Kiedy patrzę na syna, mam przed oczami Boga, na wzór starotestamentowych kamieni, będących świadectwem na przejście Izraela przez Jordan. Mój syn to taki „mały pomnik” pamięci o Bogu i o wspólnie przebytej drodze.

„Niech to będzie znakiem pośród was. A gdy w przyszłości synowie wasi zapytają was: „Co oznaczają dla was te kamienie?” – odpowiecie im, że wody Jordanu rozdzieliły się przed Arką Przymierza Pańskiego. Gdy przechodziła ona przez Jordan, rozdzieliły się wody Jordanu, a te kamienie są pamiątką na zawsze dla Izraelitów” (Joz 4,6-7).

Pokój nie wyklucza strachu, nie powoduje, że znikają problemy, ale umożliwia przeniesienie tego strachu i tych problemów na Kogoś innego. Wiem, że to, co nabyłem, jest cenniejsze niż to, o czym marzyłem. Pokój to bardzo dziwne i specyficzne uczucie, które ugruntowane zaufaniem można określić tak – to przeświadczenie o tym, że wszystkie problemy znikną, każdy w swoim czasie. To komfort polegający na tym, że odpowiedzialność, która wynikała z potrzeby władzy – zniknęła. Ktoś inny stał się odpowiedzialny. Pokój to wreszcie stan, w którym nie muszę „stawać na głowie” po to, żeby wszystko miało „ręce i nogi”.

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” (J 14,27). ■



Łaska i Pokój

Pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej
Ukazuje się z przerwami od roku 1925.

Kolegium redakcyjne:

Czesław Bassara – redaktor naczelny
Marek Nalewajka – sekretarz redakcji
Janusz Begier
Jerzy Karzełek
Dariusz Laskowski
Tomasz Stańczak

Korekta polonistyczna:

Joanna Kaniewska

Redaktor techniczny:

Konrad Płudowski

Przygotowanie do druku:

Natalia Cieślar

Druk:

Drukarnia ARKA Cieszyn

Adres kontaktowy:

redakcja@kwch.org

Redakcja „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów,
a także zastrzega sobie prawo dokonywania zmian
stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.
Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą
ich autorzy.

Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Oprócz wydawania wersji papierowej kwartalnika
„Łaska i Pokój” Redakcja publikuje wiadomości
ze Zborów KWCh, a także wiadomości ze zborów
braterskich na świecie w wersji elektronicznej
pod nazwą „Łaska Wam i Pokój – Z kraju i ze świata”.
Informacje te można sobie pobrać ze strony:
<https://kwch.org/wydawnictwo/>,
a także wydrukować dla osób, które nie dysponują
dostępem do internetu.

Informujemy, że koszt przygotowania i wydania
jednego egzemplarza naszego kwartalnika wynosi
około 12,50 złotych, nie wliczając kosztów wysyłki.
Zachęcamy naszych czytelników do prenumeraty
rocznej, która wynosi 50 złotych. Ofiary na
wydawanie naszego pisma prosimy przelewać
na rachunek bankowy o numerze:
14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan, ul. Franciszkańska 19,
40-708 Katowice.

Prosimy o zaznaczanie celu wpłaty: **ofiara na
wydawanie kwartalnika „Łaska i Pokój”**.

Ofiary z zagranicy prosimy wpłacać także na
powyższe konto i adres, dołączając dane
i adres banku: PKO BP S.A. I O/ Katowice,
ul. Zielonogórska 1, 40-710 Katowice;
SWIFT BPKO PL PW. Ofiarodawcy zagraniczni
powinni dopisać znak PL przed numerem konta.
Istnieje możliwość wpłat przez nasze konto w PayPal:
<https://www.paypal.com/paypalme/kwchwrp>

Dokonanie wpłaty na prenumeratę naszego
kwartalnika i podanie swojego adresu jest równo-
znaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez Wydawnictwo
„Łaska i Pokój”.

Łaska i Pokój 4/2025

Droży Czytelnicy!

„**Pokój Wam!**” to wyrażenie, które głęboko rezonuje w różnych kulturach i środowiskach. Symbolizuje ono głębokie pragnienie harmonii, spokoju i dobrobytu. Pan Jezus wypowiedział je do swoich uczniów, niosąc im pocieszenie i otuchę w obliczu niepewności i strachu.

Jak czytamy w Ewangelii Jana 14,27: „**Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję. Nie tak jak daje świat, daję wam. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka**”. Ten werset wyznacza ton rozumienia pokoju nie tylko jako braku konfliktów, ale jako daru duchowego, który wykracza poza okoliczności.

W artykułach tego numeru naszego czasopisma staraliśmy się przedstawić wielowymiarowe znaczenie zwrotu „**Pokój Wam!**”, jego biblijne korzenie, jego znaczenie w życiu codziennym oraz praktyczne sposoby na osiągnięcie pokoju w chaotycznym świecie.

Pokój to dar od Boga. W przeciwieństwie do pokoju doczesnego, który zależy od warunków zewnętrznych, pokój, który oferuje Pan Jezus, jest trwały i wewnętrzny. To dar, który napędza serce, pozwalając wierzącym wytrwać w życiowych burzach. Ten pokój przewyższa ludzkie pojmowanie i strzeże serca i umysłu: „**A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie**” (Flp 4,7).

Pokój jest niezbędny nie tylko w kontekście duchowym, ale także w życiu codziennym. Wpływa na zdrowie psychiczne, więzi i ogólną jakość życia. Kiedy życzymy „**Pokój Wam!**”, odzwierciedlamy to pragnienie, aby inni doświadczali pokoju i dobrego samopoczucia we wszystkich dziedzinach życia.

Słowa „**Pokój Wam!**” niosą ponadczasowe i potężne przesłanie. Zachęcają nas do doświadczania i dzielenia się pokojem, który przewyższa ziemskie troski. Rozumiejąc jego biblijne znaczenie i stosując praktyczne kroki, możemy przeżywać pokój w sobie i dzielić się nim z innymi. W świecie często naznaczonym konfliktami i niepokojami, przyjęcie tego błogosławieństwa jest zarówno duchową podróżą, jak i praktyczną koniecznością. Obyśmy wszyscy odnaleźli pokój, który obiecał Pan Jezus!

Słowa aniołów do pasterzy podczas narodzenia Pana Jezusa brzmiały: „**Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie**” (Łk 2,14). W kim Bóg ma upodobanie? Upodobanie i pokój Boga spoczywają na tych, którzy przyjmują Syna Bożego przez wiarę (J 1,12). „**Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa**” (Rz 5,1).

Życząc Wam prawdziwego pokoju, pozdrawiamy Was bardzo serdecznie

Wasi bracia z redakcji kwartalnika „Łaska i Pokój”

„Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

redakcja@kwch.org

Telefon do redaktora naczelnego (Czesław Bassara): 601 973 111

Telefon do sekretarza redakcji (Marek Nalewajka): 697 079 203

Z kart naszej historii



Volbrecht Nagel, pionier zborów braterskich w Indiach

Volbrecht Nagel (1867-1921) był niemieckim misjonarzem, który prowadził działalność ewangelizacyjną i humanitarną w indyjskim stanie Kerali. Hindusi wspominają go z czułością jako „Nagel Saipu”. Urodził się w pobożnej rodzinie rymarzy w Niemczech. Jego edukacja ograniczyła się do samokształcenia, ponieważ mógł uczęszczać do szkoły tylko przez krótki czas. Pewnego dnia, w wieku 18 lat usłyszał ewangelię od szewca. Narodził się na nowo, przyjmując Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela.

Napędzany wewnętrzną pasją podjął naukę w Szwajcarskim Kolegium Biblijnym. Po ukończeniu studiów wrócił do kraju i dołączył do Misji Bazylejskiej w Niemczech w 1886 roku.

W 1893 roku dotarł do Kerali wpierw jako misjonarz ewangelicki. Posługiwał w Kannur, następnie przeniósł się do Vaniankulam. Mieszkając w Vaniankulam, zrezygnował z członkostwa w Misji Bazylejskiej, przyjął chrzest wiary i jednocześnie rzekł się wszystkich źródeł finansowania z ojczyzny. Wiódł życie wiary chrześcijańskiej, wiary, która ufa Bogu, nawet gdy przyszłość rysuje się w ciemnych barwach.

W Kerali opanował język malajalam i napisał w tym języku liczne hymny. Do dziś orzeźwiają one dusze wielu wierzących chrześcijan. W Kerali znalazł też rodzinę i przyjaciół. Poślubił Harriet Mitchell, nauczycielkę pochodzenia anglo-indyjskiego, z którą miał siedmioro dzieci.

Jako misjonarz posługiwał więźniom w Paravoor, a także podjął się zakładania zborów. Później przeniósł się do Nellikunnu w Thrissur i założył tam sierociniec dla dziewcząt. Ten symbol troski i chrześcijańskiej miłości przetrwał do dziś, wspierając setki nieszczęśliwych istnień i ośrodków założonych jako Domy dla Dziewcząt Rehoboth w Thrissur.

W wieku 47 lat planował odwiedzić Niemcy i miał nadzieję wrócić do Kerali po pewnym czasie. Jednak gdy podjął taką decyzję, wybuchła I wojna światowa i musiał porzucić wszelkie nadzieje na powrót do rodziny, ukochanych braci i miejsca swojej misji. W miarę postępu wojny był zmuszony udać się do Szwajcarii. W wieku 54 lat podczas prowadzenia wykładów w Szkole Biblijnej w Wiedenieście doznał udaru mózgu i 12 maja 1921 roku opuścił ziemski dom – odszedł do swojego niebiańskiego Mistrza.

List, który wysłał do zboru w Paravur w 1917 roku, odzwierciedla uczucia, jakie żywił do wierzących w Kerali: **„Moje najdroższe skarby są w Indiach. Moje serce tam należy”**.

Na podstawie informacji zamieszczonej na stronach: <https://elenasamuel.blogspot.com/2008/11/vollbrecht-nagel.html> oraz <https://baselmalabarmission.blogspot.com/2021/10/volbrecht-nagel-volbrecht-nagel-was.html> przygotował Czesław Bassara

Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie

Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie,
Choć burzy zagraża mi szął,
To jednak we wierze pieśń chwały Mu ślę:
„Błogo mi, w Panu mam wieczny dział!”
[:Błogo mi:], błogo mi, w Panu mam wieczny dział!

Gdy trwogą śmiertelną przejmuję mię wróg
I grozi mi wciąż jego strzał,
To wiem, że złośnika Zbawiciel już zmógł,
Że zupełne zwycięstwo mi dał.
[:Błogo mi:], błogo mi, w Panu mam wieczny dział!

Ciężary mych grzechów Pan rzucił już w dal,
Gdy za mnie przekleństwem się stał,
O, chwal Go, ma duszo, na wieki Go chwal
Bo w żywocie zgotował ci dział.
[:Błogo mi:], błogo mi, w Panu mam wieczny dział!

Już żyję w Chrystusie, On gwiazdą jest mą,
W ciemności nie będę się bał;
Ni męki, ni burze zaszkodzić mi śmia,
W Nim pokoju wiecznego mam dział.
[:Błogo mi:], błogo mi, w Panu mam wieczny dział!

Pieśń „Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie” (po angielsku: „It Is Well with My Soul”) została napisana przez Horatio Spafforda w 1873 roku. Jest to jeden z najpopularniejszych hymnów chrześcijańskich, znany z głębokiego przestania pokoju pośród cierpienia. Ukazuje głęboko osobistą historię tragedii, wiary i wytrwałości, która wciąż inspiruje miliony.

W 1871 roku wielki pożar w Chicago zniszczył znaczną część inwestycji Spafforda w nieruchomości, pozbawiając go znacznej części majątku. W tym samym roku małżeństwo straciło również swojego czteroletniego syna, który zmarł na szkarlatynę, i ta tragedia wstrząsnęła rodziną do głębi. Pomimo tych doświadczeń Spaffordowie pozostali niezachwiani w wierze. W 1873 roku, szukając wytchnienia i mając nadzieję dołączyć do ewangelisty Dwighta L. Moody'ego w podróży kaznodziejskiej po Anglii, Horatio zaplanował rodzinną podróż do Europy. Pilne interesy zatrzymały go w Chicago, więc do Europy wysłał żonę Annę z ich czterema córkami – Annie, Maggie, Bessie i Tanettą. Podczas przeprawy przez Atlantyk statek szybko zatonął po zderzeniu z innym statkiem i zginęło 226 osób, w tym Annie, Maggie, Bessie i Tanetta. Anna przeżyła i wysłała Spaffordowi słynny telegram: „Ocalona sama...”. Niedługo potem, gdy Horatio płynął do Anglii, by spotkać się z pograżoną w żałobie żoną, a jego statek mijał miejsce, w którym zginęły jego cztery córki, poczuł natchnienie do napisania tych słów. Pieśń „Gdy pokój niebieski Bóg w duszę mi tchnie” znajduje się w Śpiewniku Pielgrzyma pod numerem 297.